

Inv. nr. 919

C



POCZĄTKI KLASZTORU CYSTEREK
W OWIŃSKACH (1242—1250).



504-9

LIBRARY OF THE UNIVERSITY OF MICHIGAN

UNIVERSITY OF MICHIGAN
LIBRARY



KS. DR. HENRYK LIKOWSKI

POCZĄTKI KLASZTORU CYSTEREK

**W OWIŃSKACH
(1242—1250)**

Wydz. Bibl. Prawnicza



1806092053



POZNAŃ 1924

**FISZER I MAJEWSKI
KSIĘGARNIA UNIWERSYTECKA**



ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

GZCIONKAMI DRUKARNI SPÓŁKI ZJEDNOCZENIA MŁODZIEŻY W POZNANIU POCZTOWA 15.

Wstęp.

Niepełna dwie mile na północ od Poznania wznosi się na prawym brzegu Warty w Owińskach piękny kościół barokowy, ongi pp. cysterek, a od r. 1848 parafjalny, wystawiony po wielkim pożarze kościoła i klasztoru z r. 1720 przez włocha Pompeo Ferrari w latach 1721—27 z polecenia długoletniej zasłużonej ksieni Joanny Rozalji Malezewskiej (1710—1768). Do strony południowej kościoła przylega klasztor, zbudowany wokoło czworobocznego podwórza na fundamencie dawnego, zniszczonego podczas pożaru z r. 1773, a — po kasacie klasztoru w r. 1821, po wywiezieniu ostatnich cysterek w r. 1823 do Ołoboka, po pobycie tu w latach 1823—35 zakonnic nie-cysterek z różnych klasztorów (t. zw. centralistek w żargonie administracji pruskiej) — w latach 1835—38 przekształcony na Krajowy Zakład Psychiatryczny. Z blisko sześciowiekowej przeszłości klasztoru (1249—1823) nie wiele co wiemy, głównie dla tego, że przy zniesieniu klasztoru zaginęło archiwum jego, zdaje się, bezpowrotnie. Wydawca Kodeksu wielkopolskiego, płk. Ignacy Zakrzewski, sądził, że archiwum niszczało już dawniej, a mianowicie podczas pożaru klasztoru w r. 1773¹⁾. Lecz przypuszczeniu jego sprzeciwia się fakt, iż zachowały się niejedne archiwalja z przed r. 1773, które podczas pożaru nie gdzieindziej tylko w archiwum się znajdowały. Najprawdopodobniej wydały cysterki archiwum swoje w ręce prywatne jeszcze przed wywiezieniem do Ołoboka w r. 1823, by je w ten sposób uchronić przed zachłannością władz pruskich, które od r. 1820 planowały zabranie archiwów klasztornych. Tak postąpiło wiele innych klasztorów wielkopolskich. Stąd w ręce rządu pruskiego dostały się tylko 3 dokumenty owińskie z XVII i XVIII w. oraz kilka

¹⁾ KWP I str. 248.

część akt, datujących od r. 1793, które później w r. 1869 oddano do założonego wtenczas Archiwum Państwowego w Poznaniu. Niestety zarządzenia cysterek, mające na celu uratowanie archiwum, doprowadziły do zaprzepaszczenia go. Współczesny czasom zniesienia klasztoru Józef Łukasiewicz wiedział o tem, zdaje się, coś więcej, jeśli wypowiedział zdanie, iż archiwum owińskie „po suprymowaniu klasztoru dostawszy się w nienajlepsze ręce zaginęło ¹⁾“. Z niewydanego rządu archiwum wypłynęło później w zbiorach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk tylko 6 dokumentów owińskich, ofiarowanych niewiedomo przez kogo. Jest to 6 pergaminowych zeszytów, zawierających potwierdzenia 12-stu średniowiecznych dokumentów klasztornych, wystawione przez 1) Zygmunta Starego z r. 1511, 2) Zygmunta Augusta z r. 1552, 3) Stefana Batorego z r. 1578, 4) Władysława IV z r. 1634, 5) Jana Kazimierza z r. 1649 i 6) Augusta III z r. 1754. Siódme z kolei potwierdzenie Stanisława Augusta z r. 1774, wystawione na papierze, znajduje się w Archiwum Państwowem. Jedynie z tych zatwierdzeń królewskich znamy tekst najdawniejszych dokumentów klasztornych z XIII wieku, których skopjowano 5, a mianowicie dwa Przemysła I z lat 1250 i 1252, dwa Przemysła II z lat 1280 i 1282 oraz jeden Władysława Łokietka z r. 1298 ²⁾.

Poza temi pięciu dokumentami XIII wieku, a gdy chodzi o początki klasztoru, poza dwoma dokumentami Przemysła I, nie istnieją żadne inne źródła klasztorne, które mogłyby rzucić światło na fundację klasztoru. *Liber mortuorum*, jaki zachował się w archiwum parafjalnem w Owińskach, pochodzi z r. 1745. Zawiera on wprawdzie także starsze zapiski z średniowiecza, przejęte z dawniejszych ksiąg, lecz nie ma żadnych wzmianek z XIII wieku, za jedynym wyjątkiem wzmianki o fundatorze księciu Przemysle pod fałszywą datą 1 czerwca ³⁾ 1257; nawet ksie-

¹⁾ Józef Łukasiewicz, Krótki opis historyczny kościołów... w dawne diecezji poznańskiej t. I (Poznań 1858) str. 417.

²⁾ Wydanie ich w Kodeksie Wkop. nie odpowiada wymogom naukowym, tak iż teksty wydane należy poprawić przy pomocy archiwaljów.

³⁾ Balzer (Genealogia Piastów, Kraków 1895, str. 230) ustalił ponad wszelką wątpliwość, że data śmierci przypada na 4-ty czerwca.

nie i znaczniejsi dobroczyńcy XIII wieku są pominięci¹⁾. Aż do ostatnich czasów są wymieniane w spisach archiwum parafjalnego „Akta historyczne klasztoru owińskiego“. Wspomina je jeszcze akt tradycji probostwa z lipca 1921, chociaż zaginęły krótko przedtem. O ileby nazwą tą miano oznaczać kopjarjusz klasztorny, byłoby to źródło wprost nieocenione dla dziejów klasztoru.

Ta skąpość źródeł spowodowała, że dotąd nikt nie zabrał się do monograficznego opracowania dziejów klasztoru owińskiego. Uwagi o Owińskich ks. Z. Chodyńskiego w Encyklopedji Kościelnej²⁾ i artykuł płk. Edmunda Calliera w Słowniku Geograficznym³⁾ są tylko mechanicznem streszczeniem znanych dokumentów. Praca niniejsza poświęcona jest tylko drobnemu szczegółowi z dziejów klasztoru, a mianowicie wyjaśnieniu jego fundacji. Ani Winter w dziele o cystersach⁴⁾, ani Małecki w pracy o polskich klasztorach⁵⁾, ani też ks. Kozierowski w rozprawie o fundacjach klasztorów wielkopolskich⁶⁾, którzy *ex officio* przedstawiali fundacje poszczególnych klasztorów, nie mieli zamiaru osiągnąć to drogą szczegółowych badań, jak raczej oprzeć się na istniejącej wówczas literaturze naukowej. Stąd też nie osiągnęli jakokolwiek zadowalających wyników, gdy chodzi o fundację klasztoru owińskiego. Podejmując pracę o tak ciasnym zakresie, jakim jest przedstawienie fundacji jednego klasztoru, zdajemy sobie sprawę z ważności tego rodzaju szczegółowych badań. Podzielamy bowiem zdanie prof. Ulanowskiego, że fundacje nowych w Polsce klasztorów, dokonane w ciągu XII i XIII wieku, należy zaliczyć do faktów historycznych o wybitnem zna-

¹⁾ Jest to foljant papierowy p. t. „Monimentum śmiertelności sióstr y innych do społeczności modlitw należących w Kl. Owińskim Z. C. zapisane, w r. P. 1745 renowowane“. Na każdy dzień przeznaczono jedną stronę, przedzieloną kreską poziomą na dwie części. W górnej części zapisywano zgony zakonnic owińskich, w dolnej zaś innych członków konfraternji. Zapiski do r. 1745 są pisane jedną ręką, odtąd zaś rozmaitemi rękoma aż do r. 1823.

²⁾ Art. „Cystersi w Polsce“, ob. Encyklop. Kość. t. III (Warszawa 1874) str. 610—11.

³⁾ Słownik Geogr. t. VII (Warsz. 1886) str. 771—772.

⁴⁾ Winter, Die Cistercienser des nordöstlichen Deutschlands Th. II (Gotha 1871) str. 29.

⁵⁾ Klasztory i zakony w obrębie wieków średnich, ob. Małecki, Z dziejów i literatury (Lwów 1896) str. 306.

⁶⁾ Ks. Kozierowski, Fundacye klasztorne rodów rycerskich zachodniej Wielkopolski (Poznań 1914) str. 30.

czeniu, nad któremi należy przeprowadzić jak najściślejsze badania¹⁾. Gdy dzieje fundacji klasztorów polskich z wcześniejszego średniowiecza zostaną wyjaśnione w szczególach, zyskają na tem dzieje Kościoła polskiego, dużo stąd padnie światła na związki kulturalne i polityczne kraju naszego z zagranicą. Z natury rzeczy skromniejsza rola przypada w udziale klasztorom żeńskim i stąd też stosunkowo mniejsze znaczenie należy przypisać ich zakładaniu. Gdy chodzi o klasztory cysterek, założone w ciągu XIII wieku w Wielkopolsce, tj. Ołobok (1211—1213) oraz Owińska (1242—1249), to fundacje ich — oprócz znaczenia, jakie ma stworzenie nowego ośrodka kultury i oświaty — wyjaśniają stosunek książąt wielkopolskich Władysława Odonica i synów jego, Przemysła I i Bolesława Pobożnego, do książąt śląskich. Bo tak Ołobok jak i Owińska były filjami klasztoru trzebnickiego.

Brak przygotowawczych prac naukowych wywołał konieczność podjęcia studjów krytycznych o autentyczności tekstu przekazanych dokumentów. Spowodowało to znaczną nierównomierność w opracowaniu poszczególnych kwestyj, wiążących się z fundacją klasztoru owińskiego. Lecz tylko tą drogą udało się mimo skąpości źródeł ustalić tak dokładne daty założenia klasztoru, jakich nie znamy przy niejednych innych fundacjach cysterskich, których archiwa zachowały się do naszych czasów.

¹⁾ Ulanowski, O założeniu klasztoru św. Andrzeja w Krakowie, ob. Pamiętnik Akad. Umiej., Wydz. filol. i hist.-filoz. t. VI (Kraków 1887) str. 1.

I.

Pierwotna fundacja klasztoru owińskiego z roku 1242.

Najdawniejsze uposażenie klasztoru owińskiego znane jest z dwóch aktów księcia Przemysła I, wspomnianych w wstępie. Pierwszy, z 24 kwietnia 1250, dotyczy pewnych nadań, uczynionych na rzecz nowego klasztoru już osiedlonego pod zarządem pierwszej ksieni Jadwigi. Jest to nadanie większych obszarów w zachodnim międzyrzeczu Drawy i Noteci. Drugi zaś, z 26 kwietnia 1252, jest przywilejem generalnym, potwierdzającym najpierwsze nadania, uczynione przy samej fundacji, i późniejsze aż do r. 1252, między nimi także owo nadanie z przed dwóch lat ¹⁾.

Przeciw autentyczności tekstu obydwóch dokumentów podniesiono poważne zarzuty. Dokument z r. 1252 uznano za niewatpliwy fałsyfikat na tej podstawie, że świadkowie jego „stoja w dyametralnej sprzeczności z niepodejrzanym wielkim przywilejem biskupstwa poznańskiego wydanym o dwa dni wcześniej (nr. 302). Na ostatnim figuruje na województwie poznańskim następca Bogumiła Przedpełk, podczas gdy wedle dokumentu 303 Bogumił²⁾ żyje jeszcze“. Dokument zaś z r. 1250 określono jako bardzo podejrzan z dwóch powodów, a mianowicie 1) „że znajdujemy między ciężarami publicznymi stan nienapotykaną zresztą w Wielkopolsce“, 2) „że na podstawie dokumentów nr. 307 i 308 dopiero w październiku 1252 nastąpiło sprowadzenie się mniszek do Owińsk, podczas gdy na dok. nr. 284 dwa lata

¹⁾ KWP. I nr. 284 i 303.

²⁾ Wojewoda Bogumił zmarł w r. 1252. Nie znamy natomiast dnia jego śmierci. *Rocznik Wielkopolski* (MPH III, 19) powiada: „Eodem anno [1252] nobilis vir comes palatinus Pconie obdormivit in Christo“. Ponieważ to ostatnia wiadomość, podana pod tym rokiem, należałoby przypuścić, że śmierć jego nastąpiła raczej ku końcowi roku. Nie wyklucza to oczywiście możliwości, że przed śmiercią złożył godność piastowaną, tak iż Przedpełk już 24 kwietnia 1252 mógł zajmować jego stanowisko.

przedtem napotykaamy opatkę Jadwigę¹⁾. Stąd należy rozpatrzyć się naprzód w tych zarzutach, zanim na podstawie dokumentów będzie można wypowiedzieć się o początkach klasztoru.

Fakt, iż obydwa dokumenty doszły nas tylko w kopji, utrudnia znacznie ostateczne orzeczenie o ich autentyczności, ponieważ uniemożliwia zastosowanie kryterjów zewnętrznych, tak ważnych przy rozwiązywaniu zagadnień z dziedziny dyplomatyki. Jedynie mały szczegół zewnętrzny znany jest nam o przywileju z r. 1252, a mianowicie, że jeszcze r. 1612 wisiała u niego pieczęć Przemysła I, której opis odpowiada pieczęci, jaką książę posługiwał się w ostatnich latach rządów swych²⁾. Przywilej ten istnieje nadto w trzech kopcjach, na co wydawca nie zwrócił dostatecznie uwagi. Pierwsza kopja została sporządzona z oryginału, jaki klasztor przedłożył kancelarji Zygmunta Augusta w r. 1552. Na tej kopji wyłącznie oparł się wydawca. Druga kopja opiera się na transsumpcie Władysława Łokietka z r. 1298, jaki również w oryginale został przedstawiony kancelarji królewskiej w r. 1552. Obydwie kopje przeszły do późniejszych potwierdzeń królewskich. Poza tem istnieje trzecia kopja z r. 1612, o której mówiliśmy w ostatniej uwadze. Z porównania tych trzech kopij wynika, że wszystkie dotyczyły jednego i tego samego oryginału, który skopjowano w latach 1298, 1552 i 1612. Różnią się one nieznacznymi warjantami, które umożliwiłyby dać tekst nieco poprawniejszy od tekstu wydrukowanego w Ko-

¹⁾ W. Rubczyński, Wielkopolska pod rządami synów Władysława Odonicza, ob. Rocznik Filarecki, rok I (Kraków 1886) str. 255. Już dawniej uważał Łukasiewicz (j. w., str. 420 uw.), że w tekście dokumentu z r. 1252 są zbyt widoczne ślady nieumiejętnego podrobienia.

²⁾ W Archiwum Państwowem w Poznaniu znajduje się pod sygnaturą: Kl. Owińska Dok. nr. 2 instrument notarialny, jaki wystawił notariusz rzymski Stefan Spada 25. X. 1612 celem skopjowania przywileju z r. 1252. Nie miał on w ręku oryginału, lecz instrument, przedłożony mu przez o. Abrahama Bzowskiego, a sporządzony 25. VI. 1612 przez notariusza miasta Gniezna Adama Postawskiego z oryginału, zaprezentowanego mu przez cystersa o. Zygmunta Strychowskiego, który wkrótce potem w interesie klasztorów cysterskich wybrał się do Rzymu. Postawski oprócz zwykłych stereotypowych określeń poprawności dokumentu (pisuje przywieszoną do niego pieczęć Przemysła: „In quo quidem sigillo apparebat forma hominis in manu dextera vexillum et in sinistra clipeum gestans in cetera alba impressa“). Jest to dokładny opis pieczęci, używanej przez Przemysła od r. 1252. Porówn. KWP IV tabl. 2 nr. XV; ob. Piękoskiński & Diehl, Pieczęcie polskie wieków średnich (Kraków 1899) str. 102—103, rys. nr. 139.

deksie wielkopolskim. Przy kopjowaniu oryginału w kancelarji królewskiej opuszczono jeden wiersz, zawierający ostatnich świadków, a mianowicie po „Henrico procuratore nostro“ a przed „et aliis quam pluribus“ opuszczono: „Detvigo, Gervigo, Mirostio, Petro Paulo, Michaelae, Nicolao, Thoma, Petro, Ambrosio, capellanis nostris“. Są to za wyjątkiem nieznanego Piotra Pawła kapelani, jacy w latach 1232—1259 występują w kancelaryjach Władysława Odonica, Przemysła I i Bolesława. Ma ich kopja druga i trzecia. Już tu zaznaczamy, że ich rola świadków nie następuje na rok 1252 żadnych trudności. Stwierdzenie istnienia trzech niezależnych od siebie kopij jest ważne ze względu na kwestję autentyczności tekstu. Nie pozwala ono bowiem na przypuszczenie, iż sprzeczność między datą a świadkami można usunąć wyjaśnieniem, że kopista popełnił błąd w dacie rocznej przy przepisywaniu aktu, w którym mogła być data wcześniejsza, np. z roku 1251. Bo nie można przypuścić, by trzech kopistów w latach 1298, 1552 i 1612 popełniło przypadkowo ten sam błąd. Mimo to nie wolno na podstawie sprzeczności między datą a świadkami uznać tekstu dokumentu za falsyfikat, jak to uczynił Rubczyński, nie zbadawszy go dokładnie¹⁾.

Przy wystawianiu dokumentów należy rozróżniać między czynnością zatwierdzenia treści przywileju, a doręczeniem odbiorcy gotowego dyplomu. Nieraz czynności obydwie odbywały się jednego dnia, lecz czasami rozdzielał je dłuższy odstęp czasu. O przywileju dla cysterek owińskich wiemy pozytywnie, że między zatwierdzeniem a doręczeniem go klasztorowi upłynął dłuższy przeciąg czasu. Dowodzi tego późniejsze przywieszenie do dyplomu pieczęci arcybiskupa Pełki, co jest potwierdzone dopiskiem, w którym Pełka mówi: „Et licet nos Fulco, dei gracia Gneznensis archiepiscopus, inscripcioni huius charte presentes non extitimus, tamēn ad petitionem domini Premisl. ducis Po-

¹⁾ Takie kwalifikowanie bez zastrzeżeń dokumentów jako falsyfikaty li tylko na podstawie niezgadzenia się daty chronologicznej z innemi danymi świadczyło o nieprzygotowaniu autora do rozwiązywania zagadnień z dziedziny dyplomatyki. Jeszcze w r. 1913 mógł St. Ketrzyński (O elementach chronologicznych dokumentów Kazimierza W., Kraków 1913, odb. z t. 56 Rozpraw hist.-filoz. Akad. Um., str. 2—4) z wielkiem uprawnieniem zwracać na to uwagę, że u nas prace autorów i wydawców dokumentów niezawsze znajdują się pod tym względem na wyżynach, obowiązujących na zachodzie.

lonie, *postmodum eam fecimus etiam nostri sigilli testimonio communiri*". Znaczy to, że gotowy dyplom przedłożono arcybiskupowi dla przytwierdzenia pieczęci, tak iż czynność arcybiskupa nastąpiła po zatwierdzeniu treści przywileju przez księcia i po napisaniu dyplomu, a przed doręczeniem go klasztorowi.

W takich przypadkach chodzi o rozstrzygnięcie kwestji, do jakiej czynności odnosi się data dokumentu, czy do czynności uroczystego zatwierdzenia treści przywileju, czy też do wręczenia dyplomu odbiorcy. Daty dokumentu poprzedzane są formułką „datum“ lub „actum“. Z reguły odnosi się termin „actum“ do czynności ustnego zatwierdzenia przez księcia, a „datum“ do doręczenia dyplomu. Lecz wobec częstego posługiwania się formułkami zdarza się, iż zapomina się o pierwotnem ich znaczeniu i używa w odmiennem znaczeniu. Nierzadkie są przypadki, w których można wykazać, że „actum“ użyto w znaczeniu „datum“, tak iż data dokumentu, poprzedzona przez „actum“, dotyczy terminu doręczenia dokumentu petentowi¹⁾. Wiele rzeczy wskazuje na to, że i w dokumencie Przemysła z 26 kwietnia 1252 data ta oznacza termin doręczenia, mimo że ją poprzedza „actum“, podczas gdy świadkowie poświadczają czynność ustnego zatwierdzenia i spisania aktu. Data brzmiąca: „Actum est hoc anno dominice incarnationis millesimo ducentesimo quinquagesimo secundo, VI Kalendas Maji, id est quarta die post festum s. Adalberti, in colloquio quod habitum est eo tempore in Gnezna his presentibus...“ — byłaby według naszego przypuszczenia poprawną, gdyby była wyrażona w ten sposób: „Datum est hoc anno... quarta die post f. s. Adalberti et actum in colloquio quod habitum est eo tempore in Gnezna his presentibus...“ Ponieważ arcybiskup w dopisku swoim oświadcza, że nie był obecny przy spisaniu (*inscripcioni*) aktu, przeto należy przypuścić, że dyplom był już wygotowany w dzień uroczystego zatwierdzenia treści jego przez księcia. Było to potrzebne ze względu na przywieszenie pieczęci biskupa poznańskiego Bogufała, który może po kollokwjum wracał do Poznania. Dalej przypuszczamy, iż

¹⁾ Ob. Posse, *Die Lehre von den Privaturkunden*, Leipzig 1887, str. 105 nn oraz przykłady dokumentów z XIII w. w uwagach.

w czystopisie opuszczono datę dzienną, a w jej miejsce zostawiono lukę, by później wpisać datę dzienną wręczenia dyplomu klasztorowi ¹⁾. Dla czego w akt ten miała być wpisana data doręczenia, jest zrozumiałe. Książę życzył sobie przywieszenia pieczęci nieobecnego arcybiskupa i stąd zależało na tem, by pieczęć ta została przywieszona przed definitywnem wygotowaniem dyplomu, tj. przed wpisaniem daty dziennej. Wobec tego brzmiał tekst daty w dyplomie przesłanym arcybiskupowi w ten sposób: „Actum est hoc anno incarnationis dominice 1252 — *luka w tekście* — in colloquio quod habitum est eo tempore in Gnezna his presentibus...” Teraz zrozumiałe jest całkiem, dla czego notariusz spisujący akt położył „actum”. Miał on bowiem na myśli czynność co dopiero odbyła, tj. ustne zatwierdzenie przez księcia w obecności świadków na kollokwjum gnieźnieńskim. Przypuszczenie o pierwotnem pozostawieniu luki jest uzasadnione, bo przy wzmiance o kollokwjum znajduje się określenie ogólne, iż odbyło się ono „eo tempore” tj. w tym czasie, około tego czasu. Uderza to tem bardziej, że w innych dokumentach Przemyśla, wydanych podczas kollokwjów niema tego określenia ogólnego ²⁾. Tutaj notariusz najwidoczniej licząc się z tem, że data doręczenia będzie późniejsza, umieścił określenie, które miało zapobiec odnoszeniu do kollokwjum daty dziennej, jaka później miała zostać dopisana. Z tych uwag, opierających się wyłącznie na tekście przekazanym, wynika, że kollokwjum gnieźnieńskie odbyło się przed 26 kwietnia 1252, może nawet kilka tygodni lub więcej przed tą datą, w której nastąpiło wręczenie dyplomu klasztorowi. Zależało to od tego, kiedy powrócił do Gniezna lub spotkał się

¹⁾ Liczne przykłady późniejszego dopisania daty w miejsce pozostawionej w tekście dyplomu luki przytacza z XIII wieku Posse, j. w., str. 107—111 oraz uwagi na tych stronach.

²⁾ KWP I nr. 224: Actum in colloquio apud Manczniky a. d. 1240 Kal. Aug. Dokument niesłusznie uważany za falszykat przez Rubczyńskiego (j. w., str. 250). Że data roczna jest fałszywa z winy kopisty, nie ulega wątpliwości, jeśli porówna się wzmiankę o pieczęci Przemyśla z dokumentem nr. 233 (1242), do którego Przemyśl przywiesza pieczęć ojca, bo nie ma jeszcze własnej. — KWP, nr. 278: Acta sunt hec a. gr. 1249 in die s. Bartholomei in colloquio ante Milicz in Sduncow. — KWP nr. 288: Actum in colloquio in Symanovich inter nos et venerabiles patres... Datum anno ab i. d. 1250. — KWP nr. 315: Datum in Pogorolicia in colloquio habito cum venerabili domino Fulcone archiepiscopo et fratre nostro dom. Boleslavo XIII Kal. Junii, anno i. d. 1253. — KWP nr. 316: Acta sunt autem hec habito colloquio in Pogorolicia a. gr. 1253.

z dworem książęcym arcybiskup Pelka, który nie brał udziału w kollokwjum gnieźnieńskim, bo znajdował się wtenczas niezawodnie w tej części archidiecezji swej, która leżała poza granicami Wielkopolski. Sprzeczność między datą a świadkami tłumaczy się zatem w sposób prosty i naturalny i tem samem upada główny zarzut, wysunięty przeciw autentyczności przywileju z r. 1252.

Dalszy zarzut Rubczyńskiego, zwrócony przeciw autentyczności obydwóch dokumentów owińskich z lat 1250 i 1252, że na podstawie dokumentów nr. 307 i 308 z listopada 1252 wprowadzenie konwentu do Owińsk nastąpiło dopiero w październiku 1252, upadnie, gdy w rozdziale III wykażemy, że dokumenty 307 i 308 są falsyfikatami, co prawda, tylko formalnemi z umyślnie zmienioną datą roczną zamiast pierwotnej 1249, jaka znajdowała się w autentycznych ksiągach.

Mimo tych wyjaśnień nie można jeszcze tekstu aktu z r. 1252 uznać za autentyczny. Nie jest bowiem wykluczone, że autentyczny tekst oryginału został później w klasztorze przepisany i rozszerzony interpolacjami, mającemi na celu rozszerzenie uprzywilejowania, jakie klasztor posiadał pierwotnie. Rozpatrzeniem się w tej kwestji rozbierzemy ostatni zarzut, podniesiony przeciw dokumentowi z r. 1250, a zwracający się równocześnie przeciw przywilejowi z r. 1252, a mianowicie że zawiera on między ciężarami publicznemi stan, nienapotykaný zresztą w Wielkopolsce.

W obydwóch dokumentach uposażenie imunitetowe klasztoru przedstawione jest w równy sposób. Klasztor ma prawo lokowania wszystkich swoich wsi na prawie niemieckiem i w związku z tem otrzymuje w stosunku do poddanych swoich pełen imunitet sądowy, dotyczący sądownictwa karnego, tak niższego w sprawach o kradzieży itd. (*iudicium parvum*), jak i wyższego w sprawach o przelew krwi (*iudicium magnum*) wraz z opłatami. Sprawy zaś karne jeszcze ważniejsze, niezawodnie sprawy o zdradę kraju, o ileby miały zachodzić wśród poddanych klasztoru, podlegają sądownictwu księcia, lecz i tu opłaty karne pobiera klasztor. Równocześnie ludność zostaje wyjęta z pod sądownictwa kasztelanów i urzędników książęcych, którym podlegała przed fundacją klasztoru. Również pełen jest

immunitet ekonomiczny. Ludność klasztorna zwolniona jest od wszelkich ciężarów prawa książęcego, nawet od naprawy grodu, za jedynym wyjątkiem obowiązku obrony kraju w razie wkroczenia nieprzyjaciela w granice ziemi. Od udziału w wyprawach książęcych poza granice kraju jest ona wolna, lecz ma w zamian za to pracować dla klasztoru dopóty, dopóki trwa wyprawa. Ostatni szczegół, nie często wymieniany w dokumentach innych klasztorów, bynajmniej nie uderza. Gdyż celem uwolnień ludności od ciężarów prawa książęcego było umożliwienie intensywniejszego wyzyskania jej siły roboczej przez uprzywilejowaniego. Współcześnie przysługiwało to prawo każdemu klasztorowi, którego ludność była zwolniona od wypraw zagranicznych. Pozatem ma klasztor w obrębie terytorjum swego prawo pobierania cła, przypadającego przedtem księciu.

Ponad to uprzywilejowanie wspólne¹⁾ obydwom dokumentom, wylicza jeszcze dokument z r. 1252 jako przywilej generalny obok dochodów z pewnych źródeł jasno określonych (jak np. z mennicy poznańskiej itd.) jeszcze dwa przywileje, a mianowicie zwolnienie od opłat celnych dla rządców (procuratores) klasztornych, a w końcu przywilej rozciągający wszelkie te swobody także na majątki, jakie klasztor uzyska w przyszłości drogą kupna, zamiany lub daru.

Jeśli uprzywilejowanie to porównamy ze swobodami, jakie w połowie XIII wieku miały inne klasztory, zwłaszcza starsze, uderza w niem niejedno. Przyznanie opłat sądowych z sądownictwa wyższego, następnie uwolnienie od naprawy grodu, rozciągnięcie uprzywilejowania na wsi, ja-

¹⁾ Omawiając to, co obydwom dokumentom jest wspólne, stwierdza Rubczyński (j. w., str. 255 uw. 1), że dok. z r. 1250 ma jedno *plus*, a mianowicie uwolnienie od *narzasu*. Jest to *plus* tylko w wystowieniu, lecz nie w rzeczywistości. Wiadomą bowiem rzeczą, że wyliczanie pewnych ciężarów prawa książęcego w przywilejach, a pomijanie innych było rzeczą przypadku, zależało od wzoru, jaki pisarz kancelaryjny miał przed sobą. W obydwóch dokumentach jest ludność klasztorna zwolniona od wszelkich ciężarów, za wyjątkiem obrony kraju wśród granic ziemi, jak obydwa dokumenty wyraźnie zaznaczają. Ponieważ obydwa polegają na jednym i tym samym wzorze, jak wykazemy później, należy przyjąć, że *narzas* został przypadkowo opuszczony przy przepisywaniu na czyste. *Plus*, jakie zawiera dok. z r. 1252 w porównaniu z dok. z r. 1250, wynika wyłącznie z charakteru dok. z r. 1252 jako przywileju generalnego, dotyczącego klasztoru i wszystkich jego wsi, podczas gdy dok. z r. 1250 dotyczy tylko ziemi nadanej w międzyrzeczcu Drawy i Noteci. Omawiamy to w dalszym tekście.

kie klasztor nabędzie w przyszłości — stanowi bardzo daleko posunięte uprzywilejowanie, jakie większa część klasztorów uzyskała dopiero pod koniec XIII wieku, zazwyczaj przy pomocy celowo przekształconych dawniejszych przywilejów, przedkładanych książętom do zatwierdzenia. Lecz uzyskanie tą drogą szerszych przywilejów było możliwe jedynie dzięki temu, że istniały współcześnie klasztory, zwłaszcza młodsze, które posiadały faktycznie jak najszersze uprzywilejowanie. Klasztor owiński został ufundowany w połowie XIII w., jeszcze za życia św. Jadwigi († 15. VIII. 1243). Fundacja jego była niejakoś okupem, złożonym przez młodych książąt wielkopolskich, Przemysła I i Bolesława, z okazji pogodzenia się z wrocławską linią śląskich Piastów po śmierci Henryka Pobożnego († 1241). Pertraktacje o fundację prowadziła z nimi może i sama św. Jadwiga, a głównie jej córka księżniczka trzebnicka Gertruda, która miała osiedlić nową fundację zakonnicami swojego klasztoru. Interes nowej fundacji wymagał, by jej uposażenie było jak najbogatsze, jeśli nie w ziemi — bo to było rzeczywiście niewielkie — to przynajmniej w dochodach, płynących z szerokiego uprzywilejowania. W tym kierunku niezawodnie obydwie księżne wpływały na przyszłych fundatorów. Stąd jest bardzo prawdopodobne, że klasztor owiński od samej fundacji posiadał tak szerokie uprzywilejowanie, z jakim się spotykamy w obydwóch dokumentach z r. 1250 i 1252. Przypuszczenie nasze popiera jeden szczegół bardzo charakterystyczny w uprzywilejowaniu klasztoru. Przywileje rozróżniają zawsze dwa stopnie w sadownictwie karnem: iudicium parvum i magnum. Tutaj napotykamy jeszcze niejako trzeci stopień, o którym powiada przywilej: „Si autem tam gravis casus ibidem fuerit quandoque exortus, quem iudex claustrī non poterit iudicare aut determinare...” Już przedtem wypowiedzieliśmy zdanie, że to są przede wszystkim sprawy o zdradę kraju. Otóż należy zwrócić na to uwagę, że walki książąt śląskich o południową Wielkopolskę w pierwszej połowie XIII w., szukanie przez nich zwolenników wśród wielkopolan, musiały pociągnąć za sobą mnożenie się spraw o zdradę. Stąd też wyróżnienie tego rodzaju spraw w dokumencie z połowy XIII w. odpowiada całkiem onym czasom.

Za autentycznością tekstu dotyczącego uprzywilejowania przemawia także jasny układ, jaki spotykamy w dokumencie z r. 1252. Po wyliczeniu majątków ziemskich następuje określenie, w jakich rozmiarach klasztor ma z nich korzystać. Następnie w związku z prawem lokacji podane są dochody klasztoru, płynące 1) z opłat cła, 2) z opłat sądowych, 3) z robocizny poddanych, 4) z uwolnienia klasztoru od płacenia cła w Wielkopolsce. Prawie dosłownie powtarzające się uprzywilejowanie w obydwóch dokumentach, naprowadziło Rubczyńskiego na domysł, że przywilej generalny z r. 1252 powstał z interpolacji dokumentu z r. 1250. Przypuszczenie to już dla tego nieprawdopodobne, że tekst przywileju generalnego jest pełniejszy, a przytem ustępy, o które jest pełniejszy, tak dobrze wiążą się z resztą tekstu, iż bynajmniej nie robią wrażenia późniejszych dodatków zrobionych przez fałszerza. Raczej odwrotnie należałoby sądzić, iż tekst uprzywilejowania w dok. z r. 1250 przejęty został z tekstu dokumentu z r. 1252. Zobaczymy później, iż ta zgodność obydwóch tekstów ma przyczynę w tem, że obydwa opierają się na tekście innego dokumentu, który służył za wzór przy układaniu obydwóch.

Bardzo ważnym argumentem, przemawiającym za autentycznością tekstu przywileju z r. 1252, jest fakt, że wystawcą jego jest Przemysł sam bez udziału brata swego Bolesława, chociaż Bolesław wymieniony jest trzy razy w dokumencie i nazwany wyraźnie współfundatorem. Bolesław bowiem nie mógł być w r. 1252 osobiście czynnym przy wystawianiu przywileju generalnego, ponieważ od 19 maja 1250 aż do 20 kwietnia 1253 był więziony przez brata swego. Falsyfikaty podrobione później, gdy pamięć o teni zatarła się wśród ludzi, zwracają na siebie uwagę tem, że robią go wśród tego czasu wystawcą lub współwystawcą dokumentów¹⁾. W przywileju generalnym wystawionym dla klasztoru, którego Bolesław był współfundatorem, nie mógł on być całkiem pominięty. Stąd dokument nie tylko

¹⁾ Dotyczy to dokumentów wystawionych rzekomo przez Bolesława 1) dla Ładu z 9. XI 1250 (oryginał), KWP I. nr. 289; 2) dotyczący granic Nowej Marchji z 19. XI 1251 (kopja) j. w., nr. 297; 3) dla komesa Raczona z 30. VI. — 5. VII. 1252 (oryginał), tamże nr. 305; 4) Bolesław jako współwystawca dokumentu dla Trzebnicy z 1. XI. 1252 (oryginał), tamże nr. 308.

wspomina współdział jego przy pierwotnej fundacji, lecz charakteryzuje nadto rolę, jaką odegrał przy tym fakcie. Domagała się tego nie tylko przyzwoitość, lecz i względy natury prawnej. Przemysł wreszcie posuwa się do ostatecznych granic możliwości o tyle, że każe przywiesić pieczęć brata swego do dyplomu, jak tekst wyraźnie zaznacza: „presentem chartam sigilli nostri et fratris nostri ducis Boleslai curavimus firmare appensione“. Z tych słów wynika jasno, że Bolesław nie rozporządza pieczęcią swoją, bo Przemysł nie prosi go o przywieszenie pieczęci, lecz sam nakazuje to uczynić, gdyż posiada pieczęć brata, którą odebrał mu niezawodnie przy uwięzieniu ¹⁾. Tak poprawne odwołanie do sytuacji, w jakiej znajdował się wtenczas Bolesław, wskazuje w każdym razie na to, że nie mamy tu do czynienia z późniejszym falsyfikatem.

Mimo dotychczasowe uwagi, mające na celu wyjaśnienie, że nie ma powodu dostatecznego, któryby zniewalał do kwestjonowania autentyczności tekstów przekazanych dokumentów, nie możemy jednak rozstrzygnąć z całą pewnością, czy każdy szczegół uprzywilejowania jest autentyczny. Chociaż teksty ich po bliższym zbadaniu robią jako całość dodatnie wrażenie, nie jest bynajmniej wykluczone, że ustępy zawierające uprzywilejowanie, zostały później rozszerzone interpolacjami równocześnie w obydwóch dokumentach. Do bezwzględnie jasnej decyzji trudno dojść wobec braku jakiegokolwiek oryginału owińskiego z XIII w., którego tekst autentyczny można by porównać z tekstem kopii dokumentów z r. 1250 i 1252. Lecz możliwość późniejszej interpolacji dokumentów owińskich maleje, jeśli uwzględnimy czas, w jakim mogła nastąpić. Stałoby się to w każdym razie przed rokiem 1280, w którym Przemysł II po śmierci stryja swego Bolesława na prośby ksieni Klary i siostry swej Anny potwierdza uprzywilejowanie klasztoru na podstawie przywileju generalnego ojca swego z r. 1252. Swobody klasztoru były tak pełne, że książę nie rozszerza ich w żadnym szczególe, jak to czynił zazwyczaj przy po-

¹⁾ Mylił się Zachorowski (Studia z historii prawa kościelnego i polskiego, Kraków 1917, str. 12) zaliczając kolokwium gnieźnieńskie z czasów przed 26 kwietnia 1252 do odprawionych wspólnie przez obydwóch braci. Odprawił je Przemysł sam, jak wynika z dokumentu.

dobnych okazjach dla innych klasztorów¹⁾. Gdyby klasztor owiński wtenczas na serjo potrzebował rozszerzenia pierwotnego uprzywilejowania swego, to o wiele skuteczniejszym środkiem do osiągnięcia tego byłoby raczej orędownictwo siostry księcia Anny, która była zakonnicą owińską, aniżeli przedłożenie falsyfikatu.

Gdy tak argumenty *pro* i *contra* coraz bardziej przeważają szalę na rzecz autentyczności całego tekstu przywileju generalnego, nie możemy zamykać oczu na pewne braki, które uderzają w wystylizowaniu tekstu. Przedewszystkiem uderza adresat przywileju. Podczas gdy w dokumencie z r. 1250 jest nim ksieni owińska Jadwiga i konwent owiński, to w przywileju generalnym, wystawionym dwa lata później, nie jest wspomniana ani ksieni ani też konwent owiński: przywilej jest wystawiony „ordini eisterciensi et filiabus eiusdem ordinis” z dodatkiem „per venerabilem dominam Getrudim abbatissam Trebnicensem”. Nadanie majątków zakonowi cysterskiemu do rąk czyli przez ręce jakiegoś opata lub ksieni praktykowało się regularnie przy pierwotnej fundacji jakiegoś klasztoru. Ksieni lub opat odbierali wtenczas nadanie nie na rzecz swojego klasztoru, lecz na rzecz nowego klasztoru, który mieli wystawić i osiedlić konwentem, wyłonionym z pośród członków własnego klasztoru. W dalszym tekście znajduje się zdanie niemniej uderzające: „...eandem domum dei (tj. klasztor owiński) una cum fratre nostre duce Boleslao, cuius voluntatis semper erat et est idem factum (tj. wystawienie klasztoru) effectum complere, ...fundavimus...” Jeśli to nie tylko było, lecz jeszcze jest wola Bolesława, by klasztor owiński został wystawiony, to wynikałoby stąd, że klasztor jeszcze nie istniał, gdy te słowa napisano. Tymczasem konwent istniał w Owińskach przynajmniej od dwóch lat, jak należy wnioskować nie tylko z dokumentu, danego przez Przemysła 24 kwietnia 1250, lecz i z akt generalnej kapituły cysterskiej w Citeaux z września 1250, która na wniosek księcia zajmowała się sprawą przyjęcia klasztoru do organizacji zakonnej, o czem pomówimy ob-

¹⁾ Z okazji konfirmacji swobód rozszerza Przemysł II uprzywilejowanie dla kanoników regularnych w Trzemesznie (KWP II nr. 687) i dla cysterek w Ołoboku (KWP II nr. 711).

szerniej w osobnym rozdziale. A zresztą przywilej sam mówi niedwuznacznie o klasztorze już istniejącym: „in quo (sc. territorio quod Owensko vocatur) ipsum claustrum sanctimonialium consistit”. Te błędy w dyktacie przywileju z r. 1252 tłumaczą się w ten sposób, że do napisania go użyto jako wzór i podstawę nieistniejący dziś dokument fundacyjny. Przekształcając go i dostosowując do stanu, w jakim klasztor znajdował się w r. 1252, przeoczono niejedno. Pozostawiono adresata, chociaż powinna nim być ksieni Jadwiga, znana z dyplomu roku 1250, pozostawiono dalej zdanie, mówiące o woli Bolesława, które było całkiem na miejscu w akcie fundacyjnym, bo wtenczas klasztor jeszcze nie istniał, lecz powinno być zmodyfikowane lub opuszczone w r. 1252, gdy klasztor był już wystawiony, a nawet osiedlony. Nie wiemy — bo z tekstu dokumentu to nie wynika — gdzie on został napisany. Mógł go być napisać klasztor i przedłożyć księciu do zatwierdzenia, albo też powstał on w kancelarji książęcej, w której ksieni złożyła dotychczasowe dokumenty, tj. akt fundacyjny, akt z r. 1250 i wszelkie inne nadawcze, jakie klasztor odebrał aż do r. 1252, by na ich podstawie uzyskać przywilej generalny. W obydwóch przypadkach jest zrozumiałe, iż akt fundacyjny znajdował się w ręku tego, który układał tekst przywileju generalnego. Zrozumiałe jest również, dla czego obrano go jako wzór. Podczas gdy wszelkie inne dokumenty (podobnie jak dokument z r. 1250) dotyczyły jakiegoś nadania szczegółowego i z tego powodu stan uprzywilejowania klasztoru w nich wyrażony, był dostosowany ściśle do przedmiotu nadania, to przywilej fundacyjny podawał całe uprzywilejowanie, jakie przysługiwało klasztorowi od fundacji. Wystarczyło dopisać do jego tekstu późniejsze nadania, by uzyskać tekst przywileju generalnego. Wzmianka o ksieni trzebnickiej Gertrudzie, do której rąk uczyniono pierwotną fundację, nie raziała w przywileju z r. 1252, bo ona wtenczas nietylko jeszcze żyła, lecz nadto zajmowała się niezawodnie intensywnie młodą filją owińską. Przeszło ćwierć wieku później, w r. 1280, gdy klasztor owiński zabiegał u Przemysła II o zatwierdzenie przywileju generalnego, tekst jego służył za wzór do nowego przywileju, jaki wydała kancelarja książęca.

zęca¹⁾. Wtenczas prawie dosłownie przepisano tekst przywileju Przemysła I. Pozostawiono jako adresata „ordini cisterciensi et filiabus eiusdem ordinis“, jak było w pierwowzorze, tj. dokumencie fundacyjnym, lecz zamiast ksieni trzebnickiej Gertrudy, nieżyjącej od 12 lat († 1268), wypisano imię ówczesnej ksieni owińskiej Klary. Pominięto całkiem wzmiankę o tem, że jest wolą księcia Bolesława, by w Owińskach stanął klasztor, ponieważ niestosowność jej rzuciła się r. 1280 w oczy wobec tego, że Bolesław zmarł roku poprzedniego.

Jedynie wychodząc z założenia, że tekst przywileju z r. 1252 powstał z tekstu aktu fundacyjnego, można wytłumaczyć inne jeszcze usterki i błędy, jakie znajdują się w tekście przywileju. Są to usterki i błędy, które powtarzają się we wszystkich trzech kopiach jego i stąd bez kwestji znajdowały się w oryginale. Tak uderza np. zwrot, iż książę czyni nadania wraz z bratem Bolesławem „pro remedio animarum patris nostri et matris“. Poprawniej i naturalniej byłoby powiedzieć w dokumencie: „pro remedio animarum parentum nostrorum“ i tak zazwyczaj się wyrażano. Tutaj użyto zwrotu mniej zwykłego, ponieważ w dokumencie fundacyjnym, wystawionym za życia matki książąt Jadwigi († 1249. 29. XII), zachodził zwrot „pro remedio anime patris nostri“, do którego piszący przywilej w r. 1252 dodał „et matris“. O wiele poważniejszy jest inny błąd. Czytamy w dokumencie: „Addimus eciam eidem cenobio plures possessiones, scilicet Timenich, Chludowo cum decimis earum et cum decimis supra scriptarum quinque villarum: Samolese, Dobegneve, Ozesno²⁾, Goslina Ceslai³⁾, Gluchov, Sienzo⁴⁾, Milacowiza, Raskowicze, Rokitnica“. Znaczenie

¹⁾ KWP I nr. 496.

²⁾ Wydawca Kodeksu wkp. ma tu podług 1. kopji dokumentu z r. 1252 „Olesno“. Tymczasem 2. kopja ma jedynie słuszną nazwę „Ozesno“ tj. Osieczno, nadane w r. 1250 wraz z Dobiegniewem.

³⁾ W 1. kopji znajdujemy „Gollina Ceslai“, w kopji 2. i 3. zaś „Goslina Ceslai“, z czego widoczne, że i w kopji 1. powstało z źle odczytanego długiego s. Jest to jakiś żreb, przylegający do Gośliny, Goślinki czy też Gośliny Długiej, leżących na północ od Owińsk. Wydawca Kodeksu poprawił tekst na „Golina“, co jest fałszywe.

⁴⁾ Kopja 1. i za nią KWP mają „Sienzo“, natomiast kopja 2. ma „Sirino“, a kopja dokumentu konfirmacyjnego z r. 1280 „Zirino“, co wydawca przekształcił na „Żywino“ (KWP I nr. 496). Zdaje się, że tu chodzi o Sienzo (na południe od Wągrówca), należące do cystersów w Łeknie, którego to Sienna pewną część mogły posiadać cysterki owińskie.

pierwszej połowy tego zdania jest jasne. Klasztor otrzymuje dziesiętników książęcych, tj. ludność rolniczą, w dwóch osadach, a mianowicie w nieistniejącej dziś osadzie „Timenich“ (Tymienicz) i w Chludowie, a pozatem dziesiętników w 5-ciu „wyżej wspomnianych“ wsiach, tj. w 5-ciu wsiach tworzących klucz owiński, o których była mowa w zdaniu poprzednim. W drugiej połowie zdania, składającej się z 9-ciu nazw wsi, uderza, że nie łączy się ona stylistycznie z pierwszą. Nie mówi ona o dziesiętnikach, nadanych w tych wsiach, jakby należało się spodziewać. Tutaj odnosi się wrażenie, że pierwotny tekst składał się tylko z pierwszej części zdania, podczas gdy druga została doczepiona mechanicznie w r. 1252, gdy chodziło o to, by do tekstu aktu fundacyjnego dopisać późniejsze nabytki celem sporządzenia przywileju generalnego. Dwa takie nabytki, wyliczone tu na drugim i trzecim miejscu, znamy z aktu z 24. IV. 1250. Są to wsi Dobiegniewo i Osieczno, nadane przez Przemysła I w zachodnim międzyrzeczu Drawy i Noteci. W jakim porządku te 9 wsi jest wyliczonych, czy może w chronologicznym co do dat nabycia, nie wiemy. Tak samo nie jest wiadome, czy to są wyłącznie nadania książęce, czy też może częściowo rycerskie. To tylko nie ulega wątpliwości, że to nadania uczynione w czasie po pierwszej fundacji aż do kwietnia 1252, tj. w ciągu mniejwięcej 10-ciu lat. Do pewnego stopnia uzasadnia to przywilej konfirmacyjny Przemysła II z r. 1280, w którym prawie dosłownie *mutatis mutandis* powtórzony został przywilej z r. 1252, a więc także i wyżej cytowane zdanie, z tą tylko różnicą, że druga połowa zdania nie 9, lecz 10 wsi wylicza, to znaczy, że klasztor wśród lat 1252—1280 powiększył swój stan posiadania o jedną wieś, a mianowicie o nieznane bliżej Mikulice.

Błędy stylistyczne, w jakie obfituje przywilej generalny, nie tylko dowodzą, że powstał on z tekstu zaginionego dokumentu fundacyjnego, lecz nadto pozwalają na rekonstrukcję treści jego. Przekształcenia, jakich dokonano w tekście jego, gdy w r. 1252 układano na jego podstawie przywilej generalny, nie są wielkie. Tam, gdzie akt fundacyjny mówił o klasztorze, który ma być wystawiony, przywilej mówi o klasztorze już istniejącym. Nadto dopisano

9 posiadłości, jakie klasztor nabył po fundacji aż do r. 1252. Wobec tego możemy odtworzyć pierwotne uposażenie, nadane przy fundacji klasztoru owińskiego.

W majątkach ziemskich składa się ono z klucza zwanego, utworzonego z 5-ciu wsi, z których Owińska leżą w samym środku i łączą się z resztą czterech wsi. Niecałe terytorjum Owińsk zostało nadane klasztorowi. Jeszcze w r. 1249, gdy już kończono stawianie zabudowań klasztornych, należała jakaś część Owińsk do księżny-wdowy Jadwigi, która tu miała może rodzaj rezydencji letniej. W tej części wsi wystawia Przemysław 13 kwietnia 1249 przywilej na rzecz templariuszy, jak wyraźnie zaznacza: „in Ovensco, villa matris nostre, senioris ducisse Hadevigis¹⁾“. Posiadłość ta przypadła klasztorowi może tuż po śmierci księżny, bo później w XVI w. rejestra poborowe znają tylko „Owińska Monialium²⁾“. Na północ łączy się Bolechowo, przez co należy rozumieć terytorjum wsi Bolechówka i Bolechowa. Na południowy zachód leżała Wierzonka³⁾, a na południe przylegało do pól owińskich Miękowo⁴⁾. Te cztery

¹⁾ Ulanowski, Dokumenty kujawskie i mazowieckie, ob. Arch. Kom. Hist. t. IV (Kraków 1888) str. 353. To niezwykle dokładne określenie miejsca wystawienia dokumentu było konieczne ze względu na wyłączenie głównej części Owińsk z posiadłości książęcej na rzecz klasztoru.

²⁾ Źródła dziejowe t. XII, Polska XVI wieku, Wielkopolska t. I (Warszawa 1883) str. 25.

³⁾ Nazwa „Veregnitz“ oznacza Wierzenicę i Wierzeniczkę, zwaną później Wierzonką. Otóż tylko Wierzonka została nadana klasztorowi, nie zaś Wierzenica. O tem dowiadujemy się, wobec braku innych źródeł, dopiero z rejestrów poborowych XVI w., ob. Źródła dziejowe, t. XII str. 39. Że tak już było przy fundacji, należy wnioskować stąd, że klasztor nie pozbyłby się Wierzenicy, gdyby do niego była należała. Gdyż niema przykładu, by klasztory wyzbywały się wsi, leżących w najbliższym sąsiedztwie klasztoru.

⁴⁾ W dokumencie (KWP I nr. 303) zachodzi forma „Marszeviza“ (kopja 1.), „Marszovicza“ (kopja 2.), „Marsovici“ (kopja dok. z r. 1280). Już w XVI w. nie istniała przy Owińskich wieś o nazwie Marszewice. Stąd byłoby możliwe, że terytorjum wsi tej zostało pod względem gospodarczym złączone z którąś z czterech innych wsi, tworzących klucz owiński i że tą drogą zaginęła nazwa wsi. Prawdopodobniejsze wydaje się jednak inne tłumaczenie. W XVI w. należała do klucza owińskiego wieś Mijakowo, zwana też Miękowo, jak wynika z rejestrów poborowych z r. 1580, ob. Źródła dziejowe, t. XII str. 25. Otóż nazwa ta jest identyczna z nazwą wsi „Milacoviza“, jednej z 9-ciu wsi, jakie klasztor dostał po fundacji aż do r. 1252. Zamiana końcówki patronimicznej *-ice* na dzierżawczą *-ów* zachodziła częściej; z nazwy wsi klasztoru ołobockiego „Dzietrzkowice“ powstała później nazwa „Dzietrzków“. Stąd Milakowice = Milakowo (Mijakowo) = Miękowo. Dwa powody przemawiają za takim tłumaczeniem. 1) Wobec lakoniczności dokumentów średniowiecznych niezawsze jest wiadome, w jakich rozmiarach terytorjalnych nadana została jakaś wieś, której nazwę znajdujemy w dokumencie. Stąd jest możliwe, że w skład klucza owińskiego wchodziła tylko część Miękowa, a dalsza część zo-

wsi leżały na prawym brzegu Warty. Na lewym brzegu naprzeciw Miękowa była piąta wieś Radojewo. Utworzenie zwartego klucza majątkowego wokół przyszłego klasztoru wskazuje na to, że książęta wielkopolscy wzorowali się na przykładzie klasztoru trzebnickiego, któremu Henryk Brodaty nadał przy fundacji zwarty kompleks wsi wokół Trzebnicy. Większość majątków owińskich była niezawodnie własnością książęcą. Wiemy to na pewno o Owińskich samych stąd, że jakiś żreb tej wsi był jeszcze w r. 1249 własnością księżny-wdowy. Pewną zaś część klucza owińskiego została przez książąt umyślnie nabyta. Tak kupił Przemysław od cystersów z Łekna w latach 1239—1242 Wierzonkę, dając im w zamian za to na razie dziesięcinę ze wsi Kamienicy, należącej do parafji w Żoniu¹⁾. Przez te zarządzenia książęce znalazły się cysterki owińskie od samego początku w lepszym położeniu niż 30 lat temu cysterki ołobockie, które same drogą kupna i zamiany musiały utworzyć mozolnie klucz majątkowy wokół klasztoru swego w ciągu mniej więcej 30 lat (1213—1243/45), bo przy fundacji nadał im Władysław Odonie majątki rozrzucone na przestrzeni czworoboku, ciągnącego się z północy na południe 40 km, a ze wschodu na zachód 25 km. Oprócz klucza owińskiego nadali książęta jeszcze dziesiętników w dwóch osadach, a mianowicie w nieznanym dziś Ty-

stała nadana później aż do r. 1252. 2) Nazwa wsi „Milakoviza“ (kopia 1) jest przekształcona w kopii 2-jej na „Misacovicza“, przyczem długie s czytano zamiast l, a w kopii dokumentu z r. 1280 na „Massacovicza“, co już jest pomostem do wyjaśnienia skorumpowanej formy „Marszeviza“ jako Milakowice = Milakowo = Miękowo.

¹⁾ Dowiadujemy się o tem z dok. arcybiskupa Pelki, poświadczającego klasztorowi w Łeknie prawne nabycie dziesięciny kamienickiej (KWP I nr. 239). Kiedy to nastąpiło, nie wiemy dokładnie, gdyż w kopii dokumentu arcybiskupiego brak oznaczenia roku i dnia, znamy tylko miesiąc sierpień. Świadczenie dokumentu pozwalają na umieszczenie go wśród lat 1239—1242. Dziekan gnieźnieński Jan wspomniany jest po raz pierwszy w dniu 4. V. 1243 (KWP I nr. 238), podczas gdy w roku 1239 występuje jeszcze poprzednik jego Baldwin (KWP I nr. 218 i 595). Inny świadek, kanonik gnieźnieński Artung, którego utożsamiamy z dominikanem poznańskim Piotrem zwanym Artungiem (ob. rozprawę naszą pt. Miasto książęce Śródka, Poznań 1922, str. 18), występującym po raz pierwszy w dok. z 4. V. 1243, nakazuje cofnięcie czasu nabycia Wierzonki przynajmniej do r. 1242, bo kanonik musiał przebyć czas nowicjatu, zanim został zakonnikiem. W r. 1253 dał książę inny ekwiwalent klasztorowi w Łeknie ze Wierzonką, a mianowicie wieś Kaliszany i część Toniszewa (KWP I nr. 315). Hockenbeck (Beiträge zur Geschichte des Klosters u. d. Stadt Wargowitz, Leipzig 1879—1883, str. 41—42 i 45) o tyle jest niedokładny, że trzymając się wysłowienia dokumentu, mówi o Wierzenicy zamiast Woierzonce.

mieniu oraz w Chłudowie, leżącym na lewym brzegu Warty na północny zachód od Owińska. Mimo korzyści, jakie bezsprzecznie dawał zwarty klucz majątkowy, ułatwiający gospodarzenie i przenoszenie wsi na prawo niemieckie, trzeba przyznać, że było to raczej skromne uposażenie, nawet w porównaniu z klasztorem ołobockim, który wtenczas posiadał już fundację lubnicką, nadaną mu w latach 1239 do 1241 przez kasztelana krakowskiego Klemensa. Sądu tego nie może zmienić fakt, że w obrębie klucza owińskiego klasztor otrzymał prawo wyzyskania wszelkich źródeł dochodów, w tem prawa rybołówstwa po obydwóch brzegach Warty tak daleko, jak sięgały granice majątków klasztornych, nawet z wykluczeniem adjacjentów z lewego brzegu rzeki ze wsi Biedruska i nieistniejącego dziś Nostolina, jak wykazały późniejsze procesy. Stąd też jest zrozumiałe, że tem hojniej zaopatrzono nową fundację w dochody płynące.

Wiemy już o tem, że klasztor dostał od samej fundacji pełen imunitet sądowy jak i ekonomiczny, w tych samych rozmiarach, w jakich go spotykamy w przywileju generalnym z r. 1252. Zrozumiałe jest też, że książęta interesujący się wyzyskaniem siły roboczej poddanych klasztornych i dają temu wyraz w akcie fundacyjnym. Wobec tego, że Owińska leżą przy trakcie handlowym, idącym z Poznania na północ wzdłuż prawego brzegu Warty, a tem samem także nad rzeką spławna, dostaje klasztor nadto prawo pobierania cła, które przedtem przypadało księciu. Rządcy klasztorni są w obrębie Wielkopolski zwolnieni od opłaty cła za towary, które sprowadzają dla klasztoru. Osobne dochody obmyślano na habity dla zakonnic oraz na światło do kościoła klasztornego.

Po stwierdzeniu rozmiarów pierwotnego uposażenia należy określić dokładniej czas, kiedy fundację tę uczyniono. Zadanie to umożliwiają rozmaite szczegóły, które do tekstu przywileju generalnego z r. 1252 dostały się z aktu fundacyjnego. Przedewszystkiem fakt, że obydwaj bracia są fundatorami klasztoru w równej mierze. Majatki ziemskie, jakie tworzyły pierwotną dotację, były wspólną własnością obydwóch. Gdyby bowiem dotacja składała się

z majątków, które nadał każdy brat oddzielnie, natenczas byłoby to zaznaczone w akcie fundacyjnym, a za nim także w przywileju. I nie tylko to. Nawet prawo do brzegów War-ty nadają obydwaj, tak iż obydwaj są terytorjalnymi ksią-żętami w okolicy Poznania. Z tego wynika, że fundacja owińska musiała nastąpić w czasie, gdy jeszcze Przemysł nie podzielił Wielkopolski między siebie i brata, lecz gdy obydwaj wykonywali rządy wspólnie; a więc przed pierw-szym podziałem z r. 1247. Jest to ostateczny termin (*ter-minus ad quem*) wystawienia aktu fundacyjnego. Ten ter- min można jeszcze dalej cofnąć wstecz.

Mogłoby wydawać się — i tak zazwyczaj się sądzi — że podnieta zewnętrzna do fundacji klasztoru cysterek była wynikiem nawiązania bliższych stosunków z śląską linią przez Przemysła I w r. 1244, gdy zawarł związek małżeński z Elżbietą, córką Henryka Pobożnego. A to tem bardziej, że wykonanie fundacji powierzono klasztorowi trzebnickie- mu z pominięciem założonego przez Odonica klasztoru oło- bockiego. Tymczasem akt fundacyjny zawierał takie szcze- góły, które podobną kombinację całkiem zbijają. Było ogół- nym zwyczajem, że fundator wyliczał w akcie fundacyjnym najbliższych krewnych żyjących i zmarłych, na których po- żytek duchowny czynił fundację. Akt owiński wymieniał rodziców, tj. Władysława Odonica i Jadwigę (wówczas je- szcze żyjącą), a zresztą nikogo prócz fundatorów samych. Stąd wynika, że wtenczas gdy bracia czynili fundację owiń- ską, nie było nikogo innego, którego w związku z nią nale- żało wymienić w akcie. Fundacja musiała zatem nastąpić przed małżeństwem Przemysła w r. 1244. Bo inaczej zu- pełne pominięcie księżnej byłoby całkiem niezrozumiałe. Argumentu tego nie osłabia w niczem fakt, iż księżna El- żbieta została pominięta w przywileju z r. 1252, odkąd wiemy, że został on spisany na podstawie aktu fundacyjne- go i dla tego wymieniał tylko tych członków rodziny ksią- żęcej, którzy byli wspomniani w akcie fundacyjnym. Poza- tą wskazówką negatywną, powiada akt fundacyjny także pozytywnie, kto rzucił myśl wystawienia klasztoru owiń- skiego i ciągle parł do urzeczywistnienia jej. Wiemy już, że tylko w akcie fundacyjnym było na miejscu zdanie o tem, jak to było i jest wolą Bolesława, by fundacja owiń-

ska przyszła do skutku. To najlepiej uwydatnia, że nie można szukać inicjatywy we wpływach idących bezpośrednio ze Śląska, bo wtenczas nie Bolesław, ale raczej Przemysł byłby tym, któryby stamtąd tę myśl był zaczerpnął. Kiedy i wśród jakich okoliczności Bolesław powziął zamiar wystawienia klasztoru, niema żadnego przekazu w źródłach. Jesteśmy wskazani tylko na domysły. Ale i tu przychodzi nam w pomoc ustęp przywileju generalnego, przejęty z aktu fundacyjnego. Dowiadujemy się bowiem, że wola Bolesława było i jest, by został wystawiony klasztor, poświęcony w szczególny sposób czci N. Marji P.¹⁾. Stąd można wnosić, że tytuł nowego klasztoru pierwiej był dany niż reszta szczegółów jego fundacji, podczas gdy współcześnie zwykle bywało odwrotnie. Tytuł był ostatnią rzeczą, o której myśłano. Rozumiało się samo przez się, że brano go z klasztoru macierzystego albo też dostosowywano się do zwyczajów, obowiązujących w zakonie, pod którego regułę poddawano nowy klasztor. Ponieważ cystersi wystawiali nowe klasztory i kościoły pod wezwaniem N. Marji P., przeto tem bardziej zwraca na siebie uwagę wola Bolesława, by klasztor był poświęcony w szczególny sposób czci M. Boskiej. Naprowadza to na domysł, że Bolesław uczynił jakieś przyrzeczenie lub może nawet ślub stworzenia takiej fundacji. Gdy chodzi o okoliczności, które mogły wpłynąć na wywołanie takiego postanowienia czy też ślubu, nasuwa się sama przez się straszna katastrofa pierwszego najazdu tatarskiego z r. 1241 na księstwo sandomierskie, krakowskie i Śląsk. Wtenczas to mógł Bolesław powziąć zamiar swój, by uprosić odwrócenie klęski najazdu tatarskiego od Wielkopolski. Niedarmo współcześnie dano mu przydomek Pobożnego. Nietrudno domyślić się, dla czego zamiary księcia skryształizowały się w klasztorze P. Marji. Miał przed oczami fundację ojcowską klasztoru P. Marji w Ołoboku. Od r. 1217 ziemia kaliska i klasztor ten były w ręku książąt śląskich. Lecz z małą przerwą. Po wyparciu Władysława Laskonogiego w r. 1231

¹⁾ KWP I nr. 303 str. 269: „...eandem domum dei (klasztor) una cum fratre nostro duce Boleslao, cuius voluntatis semper erat et est idem factum effectum complere, specialiter ad honorem beate Marie semper virginis fundavimus...“ Oczywiście w akcie fundacyjnym było: „fundamus“.

udało się Odonicowi wejść przejściowo w posiadanie ziemi kaliskiej. W drugiej połowie r. 1232 bawił tam Odonie wraz z synami, o czym przekonywają świadkowie aktu wystawionego 10 września 1232 na rzecz klasztoru św. Wawrzyńca w Kościelnej Wsi pod Kaliszem¹⁾. Mimo braku przekazu nie można wątpić, że przy tej okazji odwiedził księżę klasztor ołobocki, którego od r. 1217 nie był widział. Stąd Bolesław miał w chłopięcym wieku (10—11 lat) możliwość poznania fundacji ojcowskiej. Ona to po 9-ciu latach stała mu przed oczyma jako wzór, który chciał naśladować. Nie jest wykluczone, że klasztor ołobocki, istniejący już okragło 30 lat, pierwotnie jedynie wchodził w rachubę jako ten, który zamiary Bolesława miał przeprowadzić. Lecz dwie przyczyny poważne złożyły się na to, że jedynie Trzebnica mogła odebrać zlecenie wykonania planów książęcych. Było to raz rosnące znaczenie klasztoru trzebnickiego i wielka ilość sióstr w nim przebywających, podczas gdy Ołobok wówczas wszelkie siły swe wyteżał na urządzenie filji lubnickiej. A następnie zależało zapewne Przemyśłowi na tem, by po śmierci Henryka Pobożnego i odzyskaniu kasztelanji przemęckiej (1241) nawiązać bliższe stosunki z książętami śląskimi. Najlepszą okazją do tego było nawiązanie rokowań z Trzebnicą w sprawie nowej fundacji. Przy nich główną rolę odgrywał Przemyśl nie tylko jako starszy brat, ale jako właściwy księżę, jak go nazywa najstarszy jego dokument o tekście autentycznym²⁾. Najbliższym wynikiem tych rokowań było wystawienie aktu fundacyjnego na imię ksieni Gertrudy; dalszym — małżeństwo Przemyśla z wychowującą się w klasztorze bratanką Gertrudy Elżbietą w r. 1244. Na tych podstawach przyjmujemy lata 1241—1244 jako czas wystawienia aktu fundacyjnego.

Dokładniejszą datę wśród tych lat przekazał nam Długosz, który w *Dziejach Polskich* opisuje założenie klasztoru

¹⁾ KWP I nr. 139. Akt ten nie ma oznaczenia miejsca wydania, lecz na podstawie świadków należy przyjąć, że został wydany w Kaliszu. Ziemię kaliską odbiera Henryk Brodaty dopiero w r. 1233.

²⁾ Jest to akt z daty 23 maja 1242 (!) KWP I nr. 233, znany z kopji XV w. Data jego roczna jest stanowczo fałszywa. Jest on starszy od aktów z r. 1241 (KWP I nr. 231) ze względu na to, że Przemyśl posługuje się pieczęcią ojca, bo nie ma jeszcze własnej.

pod rokiem 1242¹⁾. Niemą powodu, by słuszość tej daty podawać w wątpliwość²⁾. Gdyż z opisu Długosza wynika, że wiadomość o klasztorze odebrał wprost od ksieni Katarzyny z Obornik, do której zwrócił się niezawodnie po informację. Jeśli Długosz wbrew zwyczajowi swemu nie wylicza wsi nadanych przy fundacji, jeśli nie podaje daty dzieńnej dokumentu fundacyjnego, a natomiast opisuje topograficzne położenie klasztoru, to należy stąd wnioskować, że te właśnie szczegóły zawierała informacja, dana mu przez ksienię owińską³⁾. W XV wieku istniał zapewne jeszcze w archiwum klasztoru dokument fundacyjny i stąd wtenczas znano dokładnie rok fundacji. Nie można godzić się na zdanie Semkowicza, że wiadomość Długosza opiera się na dokumencie z 26. IV. 1252 oraz na autopsji⁴⁾. Gdyby bowiem Długosz zwiedzał klasztor owiński, zapoznałby się niewątpliwie z jego najstarszymi dyplomami i wtenczas byłby podał jego uposażenie, jak to czynił zawsze przy innych klasztorach, kopjując dotyczące ustępy dokumentu, który w klasztorze uważano za fundacyjny. Gdyby Długosz miał w ręku dokument fundacyjny, natenczas nie byłby przemilczał współdziału Bolesława Pobożnego, bo o tem mówił tak akt fundacyjny jak i przywilej z r. 1252. Natomiast nie może uderzać, że w wywiadzie, udzielonym przez klasztor, wspomniano tylko Przemyśla jako fundatora. Gdyż właściwym wystawcą dokumentu fundacyjnego był Przemyśl, tylko jego pieczęć wisiała u dokumentu, jak wkrótce wykażemy, i stąd zwykła notatka archiwalna na *dorso* dyplomu mówiła o Przemyśle jako fundatorze. Tak samo przywileje z lat 1250 i 1252 z jego wyszły kancelarji. Data Dłu-

¹⁾ Hist. Pol., II, 292.

²⁾ Zdanie Małeckiego (Klasztory w Polsce w obrebie średnich wieków, ob. Z dziejów i literatury, Lwów 1896, str. 306), iż podanie Długosza polega na jakimś mylnem źródle, nie jest uzasadnione, jak wynika z wywodów naszych w dalszym tekście. Również nieuzasadnione jest przypuszczenie Grünhagena (Schles. Reg. I, 2. wyd., str. 260), że data roku 1242 polega na pomyłce zamiast 1252.

³⁾ Katarzyna z Obornik, córka kasztelana kaliskiego Mikołaja Skory, jest niezawodnie identyczna z ksienią Katarzyną, która jest wspomniana w dokumencie Kazimierza Jagiellończyka z r. 1463. W r. 1460 była ksienią Eufemja. Ponieważ Długosz o Katarzynie powiada: „cuius (sc. monasterii) nunc abbatissa est Catherina de Oborniky“, wynika stąd, że opis fundacji owińskiej pochodzi z siódmego dziesiątka XV wieku.

⁴⁾ A. Semkowicz, Krytyczny rozbiór Dziejów Polskich Jana Długosza do r. 1384 (Kraków 1887) str. 261.

gosza odpowiada w pełni wszelkim szczegółom, jakie wynikają z zrekonstruowanej treści aktu fundacyjnego. Zgadza się ona przytem także z latami 1239—1242, w których Przemyśl, przygotowując dla fundacji klucz owiński, nabył od cystersów w Łeknie wieś Wierzonkę, jak to już wykazaliśmy. Stąd przyjmujemy rok 1242 jako rok wystawienia aktu fundacyjnego klasztoru owińskiego.

Wystawiają go obydwaj bracia, w równej mierze biorąc udział w pierwotnej fundacji. Równego współudziału nie zmienia w niczem fakt, że przy tym akcie wisiła tylko pieczęć Przemyśla, a nie Bolesława — z tej prostej przyczyny, że Bolesław wtenczas jeszcze wogóle nie posiadał pieczęci. Prawdopodobnie dopiero po uroczystości pasowania go na rycerza w dniu 24 kwietnia 1245 ¹⁾ przez Przemyśla zaczął Bolesław używać pieczęci ²⁾. Aż do nawiązania rokowań z Trzebnicą nie Przemyśl, lecz Bolesław był w sprawie fundacji na pierwszym planie. To fakt, który wynika z niepodajejrzanych źródeł współczesnych.

Lecz przy dalszem przeprowadzaniu fundacji, które od r. 1248 śledzić będziemy w następnym rozdziale, Bolesław

¹⁾ *Rocznik Wkp.* MPH III, 12 i *Kronika Wkp.* MPH II, 564.

²⁾ Twierdzenie to opiera się na następującej podstawie: 1) 1239, 20. V. księżna-wdowa Jadwiga „una cum filiis meis duce Premislone atque Boleslao“ wystawia dokument, do którego w braku innej przywiesza pieczęć męża. Przemyśl przyrzeka, że nadanie to potwierdzi później własną pieczęcią, gdy się o nią wystara. O pieczęci Bolesława niema tu mowy. KWP I nr. 233 z kopji XV w. z fałszywą datą roczną 1242. — 2) 1243, 22. III. Przemyśl i Bolesław wraz z matką wystawiają dokument na rzecz krzyżaków. Oryginał autentyczny, napisany przez interesentów, a w kancelarii książęcej uzupełniony przywieszeniem pieczęci. Mowa tu tylko o jednej pieczęci, tj. Przemyśla, a nie Bolesława. Przy akcie są istotnie ślady przywieszenia jednej tylko pieczęci. KWP I nr. 237. — 3) 1243, 4. V. Przemyśl książę Wielkopolski „una cum fratre meo minori Boleslao“ i z matką Jadwigą nadają szpital gnieźnieński miechowitom. Akt znany tylko z kopji Nakielskiego w „Miechowii“, nie mówi wprawdzie wogóle o potwierdzeniu pieczęcią, lecz że oryginał nie mógł mieć dwóch pieczęci, wynika z sposobu wymienienia Bolesława, który nie jest nazwany księciem. KWP I nr. 238. — 4) 1244. „Premysl dux Polonie cum fratre meo duce Boleslao et matre mea Hadviga ducissa“ wystawiają dokument nadawczy dla dominikanów poznańskich, zachowany w oryginale. I w nim jest mowa o pieczęci książęcej jednej, tj. Przemyśla, a drugiej biskupa Bogufała i tylko dwie pieczęci wisiły przy oryginale. KWP. I nr. 243. — Pierwszy dokument, w którym jest mowa o pieczęciach książąt, a więc także o pieczęci Bolesława, (sigillerum nostrorum munimine), to dokument wystawiony przez obydwóch książąt dla kasztelana przemęckiego Przedpeika Łodzi z r. 1241. Jest on znany tylko z kopji XVI wieku. Albo w oryginale była data 1245, albo też data 1241, lecz w takim razie była mowa o jednej pieczęci. Pierwszy dokument wystawiony przez Bolesława samego, jest z r. 1245 dla cystersów paradyskich, zachowany w oryginale. KWP nr. 248. Wszystkie inne dokumenty Bolesława aż do r. 1245 są fałszykatami

ślaw schodzi zupełnie na drugi plan; a nawet nie bierze żadnego udziału bezpośredniego. Nie stało się to bez powodu. R. 1247 nastąpił podział Wielkopolski, przy którym Bolesław odebrał ziemię kaliską, tak że w okolicy Poznania Przemysł wyłącznie jest księciem terytorjalnym i stąd wyłącznie zajmuje się wspólną ich fundacją, podczas gdy Bolesław otacza opieką klasztor ołobocki. I przy drugim podziale roku 1249 Przemysł zatrzymuje księstwo poznańskie. Nadto — i to należy uwzględnić — zaczyna się stosunek obydwóch braci w ciągu r. 1249 i 1250 stopniowo pogarszać. Z tego czasu nie istnieje ani jeden akt, w którymby obydwaj bracia występowali, chociaż sposobność do tego była. Nawet przy okazji otwarcia klasztoru owińskiego nie spotkali się. Śmierć ich matki Jadwigi 29 grudnia 1249, która niezawodnie uspakajacy wywierała na synów wpływ, pogorszyć musiała wzajemny ich stosunek. Aż przyszło do otwartego wybuchu i uwięzienia Bolesława 19 maja 1250. Odtąd aż do wypuszczenia Bolesława z więzienia na Wielkanoc 1253, był już całkiem uniemożliwiony jakikolwiek współudział jego w dalszych staraniach o nową fundację. Te wypadki trzeba sobie uprzytomnić, by fałszywie nie tłumaczyć faktycznego niezajmowania się klasztorem przez Bolesława. Jaką była jego rola w rzeczywistości, to uznaje najlepiej sam Przemysł, wystawiając dla Owińsk przywilej generalny r. 1252 w czasie pobytu Bolesława w więzieniu, gdzie go nie tylko nazywa współfundatorem, ale zarazem poświadcza jego wyłączną zasługę w powzięciu planu fundacji.

Wyświetlenie stosunku obydwóch braci do fundacji nowego klasztoru wykazuje zupełną bezpodstawność kombinacji, tłumaczącej fundację przez Przemysła jako akt ekspiacji wobec klasztoru trzebnickiego. Opiera się ona na wiadomości, że Bolesław Łysy wykradł z klasztoru trzebnickiego dwie siostry swoje: Elżbietę i jakąś drugą; podług jednej wersji Agnieszkę, zakonnicę i późniejszą księżnię trzebnicką, a podług drugiej wersji Jadwigę, późniejszą klaryskę wrocławską, i Elżbietę dał za żonę Przemysłowi, chociaż już była zakonnicą. Z tego powodu — powiada też sama kombinacja — Przemysł fundował klasztor owiński, a Elżbieta nakłoniła jedną z czterech córek swoich Eu-

frozinę po śmierci Przemysła do wstąpienia do klasztoru w Trzebnicy, by się poświęciła Bogu w zamian za to, że jej samej to uniemożliwiono¹⁾. Wiadomość o uprowadzeniu dwóch własnych sióstr z Trzebnicy przez Bolesława Łysiego znajduje się w *Żywocie św. Jadwigi* z końca XIII wieku jako jej przepowiednia²⁾. Wobec braku świadków, którzy tę przepowiednię słyszeli, trzeba sądzić, że wiadomość tę zaczerpnął autor *Żywota* nie z akt procesu kanonizacyjnego, lecz z ustnego podania. *Żywot św. Jadwigi* wymienia imię tylko jednej z sióstr, a mianowicie Agnieszki, późniejszej ksieni trzebnickiej, a zamienia imię drugiej siostry. Natomiast *Kronika polska* (również z końca XIII wieku) podaje, że to dotyczyło Elżbiety, którą Bolesław oddał Przemysłowi za żonę, i Jadwigi, późniejszej ksieni klarysek wrocławskich³⁾. Za ostatniem źródłem powtarza tę drugą wersję *Kronika książąt polskich*, pisana r. 1384/5⁴⁾. Tak *Żywot św. Jadwigi* jak i *Kronika polska* mają tę wiadomość z jednego i tego samego źródła, a mianowicie z legend tworzących się około żywota św. Jadwigi po jej kanonizacji (1267), a więc już w drugiej połowie XIII wieku, a w każdym razie nieznanych podczas dochodzeń, poprzedzających proces kanonizacyjny, i stąd niespisanych w aktach. Pamięć złego człowieka, jaką pozostawił po sobie Bolesław Łysy († 1278), była przyczyną, że fantazja ludzi owych czasów, podniecana kazaniami o cudach św. Jadwigi, lubowała się w wyszukiwaniu nowych przyczyn cierpień świętej, doznawanych ze strony dzikiego wnuka. Na tem podłożu wykwitły legendy o uprowadzeniu dwóch sióstr z klasztoru: jedna we formie rzekomej przepowiedni św. Jadwigi, a druga jako zwykła opowieść faktu. Jeśli uprowadzenie to odnoszono do różnych sióstr Bolesława, jest to po części także dowodem, że to późniejszy wymysł⁵⁾. Tym późnym wiadomościom z końca XIII wieku i wysnutym z nich kom-

¹⁾ A. Bach, Geschichte u. Beschreibung des... Klosterstifts in Trebnitz (Neisse 1859) str. 55. Ob. Archiv f. d. Gesch. d. Bisthums Breslau, hrsg. v. Aug. Kastner t. II. Za Bachem powtarza to Winter, Die Cistercienser II, 29.

²⁾ MPH IV, 572.

³⁾ MPH III, 651.

⁴⁾ MPH III, 490.

⁵⁾ Z tych powodów nie zgadzamy się z sądem Balzera (Genealogia Piastów str. 230), który jest skłonny do uznania wiadomości o uprowadzeniu Elżbiety jako zakonnicy za fakt historyczny.

binacjom należy przeciwstawić fakta, wydobyte ze źródeł współczesnych z połowy XIII wieku: 1) fundacja owińska (1242) wyprzedziła o dwa lata poślubienie Elżbiety przez Przemysła (1244): 2) nie Przemysł I, lecz raczej Bolesław Pobożny był inicjatorem fundacji owińskiej, jak sam Przemysł to poświadcza. W świetle tych faktów błędnie historyczność wiadomości z końca XIII wieku, bo zachodzi pytanie, czy późniejsze kombinacje o ekspiacyjnym charakterze fundacji owińskiej za uprowadzenie Elżbiety jako zakonniczki z klasztoru, nie powstały już o wiele wcześniej na innej podstawie, a mianowicie na podstawie skojarzenia w fałszywy związek przyczynowy małżeństwa Przemysła z fundacją owińską, i czy one nie były może punktem wyjścia do wytworzenia się wieści o uprowadzeniu siostry-zakonniczki przez dzikiego brata.

II.

Budowa klasztoru w latach 1242-1249.

Wystawienie aktu fundacyjnego przez Przemysła w swoim i brata swego Bolesława imieniu w r. 1242 było znakiem, że układy z klasztorem trzebnickim w sprawie przyszłego klasztoru w Owińskach zostały ukończone. Dotyczyły one nie tylko uposażenia nowej fundacji, ale także pomocy, jakiej książęta mieli udzielić Trzebnicy przy urządzaniu nowej filji. Akt sam wspomina, jak to było zwyczajem, tylko o rzeczy najważniejszej, tj. o uposażeniu stałym, a pomija dalsze układy, które miały jedynie chwilowe znaczenie na czas przejściowy wznoszenia klasztoru. Zresztą główną pomoc przy podjęciu tej pracy czerpał klasztor trzebnicki z wsi przeznaczonych na uposażenie filji. Niezwykle pomyślną rzeczą był fakt, iż pięć wsi fundacji owińskiej tworzyło zwarty kompleks wokoło miejsca, na którym miał stanąć klasztor, a wieś Chludowo (a może i Tymienicz) znajdowała się w kilkukilometrowej odległości. Zapewniało to dostateczną ilość sił roboczych i podwódtwo nie tylko przy pracach budowlanych, ale i przygotowawczych spuszczenia i obrabiania budulca, zwożenia i ciosania kamieni, wypalania cegły, która tu wchodziła w rachubę jako główny materiał budowlany. Ze względów praktycznych można było posługiwać się tylko ludnością zamieszkałą w pobliżu. A gdy w pobliżu nie było dostatecznej ilości własnej ludności, trzeba było z właścicielami sąsiednich wsi zawierać układy, by od nich wynająć kmieci do pomocy. Gdy książę Bolesław przed r. 1266 wystawiał w ziemi rudzkiej nad Prosną miasto Bolesławiec, a następnie r. 1268 gród tej nazwy, natenczas przejął od klasztoru ołobockiego wieś Mieleszyn, leżącą bardzo dogodnie w odległości 5-ciu km na północ od miejsca, gdzie stało nowe miasto i gród. W zamian za to odstąpił klasztorowi wieś Białą pod Wieluniem, odległą 3

mile od Bolesławca. Dopiero w r. 1277 obydwie wsi znowu zamieniono ¹⁾. Takich układów z sąsiadami Owińsk nie potrzebował zawierać klasztor trzebnicki, gdyż posiadał w pobliżu dosyć sił roboczych z nadania książęcego. Wobec tego możnaby przypuszczać, że prace około urządzenia nowego klasztoru wkrótce zostaną wykonane. Takie szybkie następstwo wypadków miało miejsce przy klasztorze ołobockim. W dniu 1 listopada 1211 wystawił Odonic akt fundacyjny, a już po dwóch latach zostało wszystko tak dalece wygotowane, że arcybiskup Ketlicz konsekrował kościół klasztorny 20 października 1213, dnia zaś następnego wprowadzono konwent. Z dalszych wywodów wykaże się, że zakonnice przybyły do Owińsk dopiero w jesieni roku 1249. Upłynęło zatem okrągło 7 lat od fundacji.

Wiemy, że plany fundacyjne Ołoboka były ułożone, gdy arcybiskup Ketlicz udał się do Rzymu w r. 1210, bo stamtąd przywiózł błogosławieństwo papieskie dla nowej fundacji. Opat z Porty, na którego ręce jako ówczesnego opata-wizytatora Trzebnicy Odonic złożył fundację ołobocką, miał zatem czas przygotowania planów budowli tak, że z chwilą wystawienia aktu fundacyjnego można było przystąpić bezzwłocznie do ich wykonania. Przy fundacji owińskiej rozpoczęto prawdopodobnie najdalsze przygotowania dopiero po wystawieniu aktu fundacyjnego, tak że już z tego powodu należy przyjąć upływ dłuższego czasu, zanim można było rozpocząć wstępne prace. Lecz inny był główny powód, dla czego prace około wystawienia klasztoru owińskiego trwały 7 lat, podczas gdy w Ołoboku tylko 2 lata.

W Ołoboku wystawiono skromne zabudowania, odpowiadające najprymitywniejszym potrzebom, a dopiero w końcu piątego dziesiątka XIII wieku zabrano się do wzniesienia trwalszych budowli. Tymczasem w Owińskach stawał klasztor i kościół masywny z cegły palonej. Szczegółu tego dowiadujemy się z informacji, jakiej klasztor sam udzielił Długoszowi, a którą on wyraził w słowach: „Przemislaus primus... monasterium sanctimonialium ordinis Cisterciensis fundat et lateribus coctis tam ecclesiam quam monasterium et habitatio-

¹⁾ KWP I nr. 421 i 471; *Rocznik Wkp.*, MPH III, 35.

nes pro sanctimonialibus fabricati.¹⁾ Wiadomości tej nie można pojmować inaczej jak tylko w ten sposób, iż klasztor zbudowany przez Przemysła stał jeszcze w XV wieku. Chociaż wtenczas upłynęło 200 lat od fundacji, to jednak można było wiedzieć w klasztorze, że zabudowania pochodzą z tych czasów. O tem świadczył zachowany niezawodnie w archiwum dokument biskupa poznańskiego Boguśła II (1243—1253), potwierdzający konsekrację kościoła i nadaną przy tej okazji dziesięcinę. Ze zgodności daty dorocznej uroczystości poświęcenia kościoła, jaką obchodzono w XV w., z datą konsekracji jego z r. 1249 można było wnosić, że od fundacji nie odbyła się nowa konsekracja jego, a co za tem idzie, nietylko nie wystawiono nowego kościoła, lecz nawet nie zachodziła potrzeba gruntownej renowacji, któraby wymagała nowej konsekracji. Niestety nie zachowały się żadne szczegóły dotyczące stylu, w jakim wystawiono klasztor i kościół owiński, lub też osoby budowniczego, którym był prawdopodobnie cysters. W związku z szczątkami pierwotnej budowli, jakie zachowały się w romańskich odrzwiach przy kościele św. Jana za murami Poznania z samego początku XIII wieku, dalej w związku z nowo odkrytym (r. 1922) portalem wczesnogotyckim przy kościele poddominikańskim w Poznaniu, budowanym w latach 1244—1253, tworzyłby kościół i klasztor owiński, stawiany w latach 1242—1249, ważny przyczynek do dziejów architektury w Wielkopolsce. *

W dokumentach współczesnych zachował się tylko słaby ślad prac podejmowanych w Owińskach przez klasztor trzebnicki z r. 1248. Wskazuje na to obecność zakonników trzebnickich w Wielkopolsce na dworze Przemysła w Gnieźnie. Są to przeor Henryk i komorzy (kamerarius) Konrad. Uzyskują oni dla klasztoru swego 30 kwietnia 1248 przywilej, którym książę potwierdza Trzebnicy nadane niegdyś przez ojca swego prawo lokowania wsi w około Ołoboka (Mühlbock) pod Świebodzinem²⁾. Po tak ważny akt warto

¹⁾ Hist. Pol. II, 292.

²⁾ KWP I nr. 269. Grünhagen (Schles. Reg. I² nr. 676) wyraża wątpliwości o autentyczności dokumentu na tej podstawie, że w porównaniu z innym dokumentem, wydanym dla Trzebnicy w tymże roku (bez daty i miejsca) — KWP I nr. 271 i Schles. Reg. I² nr. 672 — a który Grünhagen uznaje słusznie za autentyk, pisany jest charakterem odmiennym oraz ma inną pieczęć. Na-

było osobną podjąć podróż na dwór książęcy. Mimo to nie przypuszczamy, by obecność przeora trzebnickiego w Wielkopolsce poświęcona była wyłącznie uzyskaniu takiego aktu. Prośbę klasztoru trzebnickiego prócz księżny-wdowy Jadwigi popiera biskup Boguś. Zainteresowanie się właśnie poznańskiego biskupa sprawą Trzebnicy wskazuje na to, że musiały go łączyć już wtenczas bliskie stosunki z nią, wywołane stawianiem klasztoru cysterek w jego diecezji. Nie spotkał się bowiem przypadkowo z przedstawicielami Trzebnicy na dworze książęcym, lecz niezawodnie na ich prośby towarzyszył im z Poznania do Gniezna, by tu za nimi orędować. Nie bez znaczenia jest też osoba drugiego cystersa, komorzego Konrada, który z urzędu zajmował się administracją majątków, a tu w Wielkopolsce z ramienia klasztoru trzebnickiego zarządzał może stale majątkami nadanemi nowej fundacji i równocześnie przeznaczał dochody z nich na stawianie budynków. Prawdopodobnie przeor Henryk przybył najprzód do Owińsk, poczem z Konradem udał się do biskupa, by z nim pojechać na dwór książęcy do Gniezna.

Tego samego roku, lecz nieco wcześniej, i ksieni trzebnicka Gertruda wraz z bratanką swoją cysterką Agnieszką bawiła także na dworze Przemyśla, by uprosić nowy przywilej dla klasztoru swego ¹⁾. I ona niezawodnie nie przybyła jedynie dla uzyskania przywileju, jeszcze mniej dla odwiedzenia drugiej bratanki swej księżnej Elżbiety, jak raczej po to przeważnie, by się przekonać naocznie o postępie prac w Owińskach.

leży przyznać, że uwaga o odmiennej pieczęci, a — w dodatku nieodpowiadającej pieczęci, wówczas używanej przez Przemyśl, jest bardzo ważna. Definitywne rozstrzygnięcie kwestji autentyczności dokumentu nr. 269 możnaby przeprowadzić jedynie na podstawie dokładnego zbadania pieczęci i charakteru pisma u reszt współczesnych autentyków Przemyśla. Dla nas jest kwestja ta podrzędna, bo świadkowie dokumentu odpowiadają niewątpliwie rzeczywistości i zostali wzięci z jakiegoś autentyku, jeśliby miało się okazać ostatecznie, że dokument nr. 269 jest nieautentyczny.

¹⁾ KWP I nr. 271. Że akt ten został wystawiony w Gnieźnie, można się domyślać stąd, iż między świadkami występują sędzia nadworny, kasztelan gnieźnieński i kilku urzędników nadwornych.

III.

Wprowadzenie konwentu do Owińsk 21. X. 1249.

Bardzo ciekawa wiadomość, dotycząca klasztoru owińskiego, znajduje się w akcie nadawczym na rzecz klasztoru trzebnickiego. Podaje ona dokładną datę wprowadzenia zakonnic do Owińsk. Mamy na myśli akt, jakim Przemysł I i Bolesław Pobożny odnawiają klasztorowi trzebnickiemu nadanie przez ojca posiadłości w Łegu pod Śraniem¹⁾. Został on wystawiony w Owińskach i jest zaopatrzony w datę z początku listopada 1252, którą opisuje określeniem: „id est octavo decimo die post introitum Conventus dominarum in locum ipsum“. Wiadomość ta, bardzo pożądana ze względu na skąpość źródeł dla dziejów Owińsk, jest niestety fałszywa. Konwent nie mógł bowiem wejść do Owińsk dopiero w październiku 1252 r., jeśli dowodnie w nim był przynajmniej dwa i pół roku wcześniej. Akt Przemysła z daty 24 kwietnia 1250 czyni już dalsze nadania „domine Hadvigi abbatisse in Ovensko universeque congregacioni Deo sub ordinis prefati professione ibidem famulanti“. Nie koniec na tem. Akt musi być fałszyfikatem. W r. 1252 nie mógł Bolesław wystawiać dokumentów ani sam ani też razem z Przemysłem, ponieważ był przez brata więziony. Dopiero na Wielkanoc r. 1253 uwolnił go brat z więzienia i dał mu narazie gród kaliski. Mówiliśmy już, że Przemysł wystawiając przywilej generalny z 26 kwietnia 1252, wspomina jedynie brata jako współfundatora klasztoru i przywiesza jego pieczęć do aktu. Ten bierny współudział był jedyną formą, wśród jakiej Bolesław mógł być czynnym przy wystawianiu dokumentów przez Przemysła w czasie więzienia swego od 19 maja 1250 do 20 kwietnia 1253, chociażby tylko ze względu na to, że pieczęć jego znajdowała się

¹⁾ KWP I nr. 308.

w rękę Przemysła ¹⁾). Nadto i data dzienna, podana podług kalendarza rzymskiego: „septimo Nonas Novembris“, jest wadliwa; przypadłaby na 1 listopada, a zatem należałoby w to miejsce położyć „Kalendis Novembris“. Tak lichych skryptorów już wówczas nie posiadali książęta wielkopolscy, by nawet daty nie umieli położyć poprawnie! A nadmieniamy, że data wyrażona jest literami a nie cyfrą, że dalej dokument istnieje nie w kopji, lecz w oryginale, zaopatrzonym w pieczęci obydwóch książąt ²⁾), znajdującym się dziś w Archiwum Państwowem we Wrocławiu (Trebnic, nr. 75).

Mimo to nie należy aktu tego i jego treści, a zwłaszcza owej wiadomości o wprowadzeniu konwentu do Trzebnicy odrzucić jako rzeczy bezwartościowych. Treść aktu jest zresztą niepodważana, odpowiada tak dobrze sytuacji, jaka się wytworzyła przez nawiązanie stosunków książąt wielkopolskich z śląskimi, iż nasuwa się domysł, że akt ten podrobiony opiera się na autentyku, który z jakiegoś powodu został później przekształcony. Przekształcenie to nie dotyczyło właściwej treści dokumentu; ograniczyło się do dwóch zmian, co prawda, bardzo ważnych z punktu widzenia dyplomatyki, lecz podrzędnych ze względu na rzeczową treść dokumentu. Pierwsza z nich dotyczy daty dokumentu, druga wystawców jego. Zmiana daty pierwotnej autentyku wynika z dotychczasowych uwag. Na zmianę pierwotnego wystawcy wskazuje tekst falsyfikatu. Pierwotny dokument wystawił tylko jeden książę: albo Przemysław albo Bolesław, a nie obydwaj bracia razem, gdyż pierwotny wystawca mówi w tekście o bracie swoim w trzeciej osobie. Czytamy bowiem: „quasi auctoritate fratris nostri ipsam (sc. villam Lang) sibi usurpavit“. Gdyby pierwotnie rzeczy-

¹⁾ Rubczyński (j. w., str. 275), który dokument dla Trzebnicy uważał za autentyk, tłumaczy Bolesława jako współwystawcę w ten sposób, że z tym faktem „niezawodnie łączyło się znaczne złagodzenie w obejściu i zwolnienie dozoru do granic minimalnych“. Dalsze uwagi nasze, dotyczące daty i stylu, wykazały, że w ten sposób nie można obronić autentyczności dokumentu.

²⁾ Na wadliwy sposób wyrażenia daty zwrócił uwagę Grünhagen (Schles. Reg. II nr. 804 str. 18), a ponieważ uważał dokument za autentyk, przeto zależało mu na wytłumaczeniu błędu. Przypuszczał on, że w koncepcie znajdowało się IIII Nonas novembris, lecz że skryptor sporządzający mundum, przez złączenie dwóch pierwszych kresek jako V, czytał VII nonas novembris. Przypuszczeniu takiemu nie sprzyja fakt, iż w dokumencie liczba wyrażona jest literami „septimo“, a nie cyfrą VII.

wiecie obydwaj bracia byli wystawcami dokumentu, musiałby ustęp ten brzmieć: „quasi auctoritate nostra, scilicet ducis Premisli (lub też Boleslai) ipsam sibi usurpavit”. Przez wprowadzenie obydwóch braci jako wystawców dokumentu stał się tekst jego ponadto i niezrozumiały o tyle, że z falsyfikatu nie można absolutnie dojść, pod czyją powagę podszywał się uzurpator Łęgu, czy Przemysła, czy też Bolesława. Z tej niejasności tekstu falsyfikator zdawał sobie sprawę, a nawet umyślnie ją spowodował, jak wykazemy później.

Wobec podjęcia tylko dwóch zmian formalnych w zresztą nienagannym tekście, chodzi o to, by zrekonstruować 1) pierwotnego wystawcę oraz 2) pierwotną datę dokumentu. Do tego celu doprowadzi nas rozpatrzenie się w historii Łęgu, jaką księni trzebnicka Gertruda przedstawiła księciu-wystawcy od czasów Władysława Odonica aż do chwili współczesnej wystawieniu aktu, a jaka tworzy opowieść (narrację) jego.

Władysław Odonic posiadał pod Śremem nad Wartą we wsi Łęgu posiadłość, na której miał dwóch swoich kmieci Piszczę i Lutuja, trudniących się rybołóstwem i łowem bobrów. Gdy obydwaj zmarli bezpotomnie, nadał książę posiadłość tę klasztorowi trzebnickiemu na wieczyste czasy. Klasztor osadził w Łęgu braciszka-laika (konwersa) Bratosza, który przez wiele lat był w spokojnem posiadaniu Łęgu z ramienia klasztoru. Lecz po śmierci księcia († 1239) wydalili gwałtownie Bratosza komes Jan, brat Tomasza, dzierżący wówczas kasztelanję śremską. Stąd Blizborz Piotrowie przypuszczając, że posiadłość w Łęgu jest opuszczona, przywłaszczył ją sobie po jakimś czasie jakoby z upoważnienia brata księcia-wystawcy dokumentu. Że księni Gertruda była dobrze poinformowana o dziejach Łęgu, nie może ulegać wątpliwości, bo w reku klasztoru jej znajdowały się wszelkie dowody. Przedstawiła ona księciu rzeczywisty stan rzeczy, gdyż musiała go uzasadnić przedłożeniem tych dowodów. Inna natomiast rzecz, czy notariusz książęcy spisujący akt, oddał wiernie wszelkie szczegóły jej opowiadania. Otóż wykazuje się, że konieczność krótkiego streszczenia dziejów Łęgu w akcie odbiła się na niedokładnem, a nawet wprost fałszywem przedstawieniu stanu rze-

czy przy przejmowaniu przez klasztor nadania książęcego w Łęgu. Faktem jest, że Odonic nadał Trzebnicy posiadłość w Łęgu aktem z 25 grudnia 1208¹⁾, faktem jest także, że chłopci książęcy Piszczu i Lutuj już wtenczas nie żyli; lecz nie zgadza się, że zmarli bezpotomnie, bo Odonic nadaje w r. 1208 ich synów, a mianowicie synów Piszczy: Siestrzemila i Kwiatka oraz synów Lutuja: Mikołaja i Pątyna wraz z ich ojczymem Jakóbem. Osadzenie konwersa Bratosza w Łęgu przez klasztor nie należy w ten sposób rozumieć, jakoby on spełniał obowiązki kmiecia na roli darowanej klasztorowi. To już dla tego niemożliwe, że nie mógł on zastąpić pracy aż 4-ech kmieci. Bratosz był osadzony w Łęgu z ramienia klasztoru jako administrator. Zastąpił on niezawodnie ojczyma Jakóba, gdy ten zmarł — bezpotomnie. Tak tylko można rozwikłać galimatjasz, spowodowany przez notariusza, a polegający na tem, że bezpotomną śmierć Jakóba odniósł do Piszczy i Lutuja, a osadzenie Bratosza²⁾, które nastąpiło dopiero po śmierci Ja-

¹⁾ KWP I nr. 64. Dotąd napróżno silono się na określenie, gdzie leżały „villae Pyschino et Bratostovo“, które Odonic nadał Trzebnicy w r. 1208. Mosbach, pierwszy wydawca dokumentu (Wiadomości do dziejów pślskich z Arch. Prow. Śląskiej, Wrocław 1860, str. 4 uw. 1 i 2) domyślał się wsi Wieszczyń i Brzostownia w powiecie śremskim. Objaśnienia jego powtórzyli historycy ślascy, Grünhagen w Schles. Reg. I nr. 129 w obydwóch wydaniach z r. 1868 i 1884 oraz Haeusler w Urkundensammlung zur Gesch. des Fürstentums Oels, Breslau 1893, w objaśnieniach do dokumentu nr. 77. Płk. Ignacy Zakrzewski, wydawca KWP, w objaśnieniach do dokumentu nr. 64 przenosi miejscowość tę w okolice Gniezna, a w dodatkowych objaśnieniach w 3. tomie w okolice Kalisza. Zachorowski (Studia do dziejów wieku XIII, Kraków 1921, str. 67) szukał ich w okolicy miasta Ślawy (Schlawe) na dzisiejszym Śląsku, ponieważ Odonic tegoż dnia (KWP I nr. 65) w tej okolicy czynił nadania dla klasztoru lubiąskiego. Z zestawienia dokumentu nr. 64 z r. 1208 z dokumentem nr. 308 wynika, że „villae Pyschino et Bratostovo“ są częściami wsi Łęgu pod Śremem na lewym brzegu Warty, należącemi widocznie aż do r. 1208 do dotacji kasztelanji śremskiej. „Pyschino“ to poprostu żreb, na którym siedział książęcy chłop-dziedzic Piszczu, a „Bratostovo“ to drugi żreb w Łęgu, nazwany od chłopca Bratosza czyli Bratosta. Określenie „villa“ jest tu użyte w dawnem znaczeniu żrebu lub też jednego tylko łanu, w jakim od najdawniejszych czasów pojawia się w naszych dokumentach i obok znaczenia villa = wieś jeszcze w XIII zachodzi wieku. Bulla protekcyjna Klemensa IV z 19. III. 1267 dla Trzebnicy wylicza jeszcze wśród klasztornych majątków ziemskich, położonych w diecezji poznańskiej: „possessiones Piscini et Bratostovo vocatas“ (ob. Haeusler, j. w., nr. 77).

²⁾ Nawiąsem wypada tu zauważyć, że ten konwers trzebnicki Bratosz jest wymieniony w najstarszym, z przed r. 1265 pochodzącym tekście *Księgi zmarłych* opactwa norbertańskiego św. Wincentego we Wrocławiu, z którym Trzebnica zawarła konfraternję. Czytamy tu pod datą 18 maja: „Bratos conversus de Trebniz“ (MPH V, 692). Śmierć jego nastąpiła po r. 1239, w którym kasztelan Jan wypędził go z Łęgu, a przed r. 1265. Zgodność imienia jego z nazwą huby łęskiej Bratostowo nie jest — przypuszczamy — tylko przypadkową. Była to huba książęca, nazwana tak od imienia kmiecia na niej

kóba, odniósł do samych początków przejścia części Łęgu w ręce klasztoru. Od objęcia Łęgu przez klasztor w r. 1208 aż do stracenia go po śmierci Odonica († 1239) upłynęło okrągło 30 lat, tak że akt słusznie mówi o wieloletniem (multis annis) spokojnem-dzierżeniu nadania w Łęgu. Opisu okoliczności, wśród jakich Trzebnica straciła posiadłość w Łęgu, nie mamy powodu podejrzywania o nieściśłość, tem mniej, że akt to zdarzenie przedstawia dość szeroko w przeciwstawieniu do bardzo streszczonego opisu nabycia go.

Z tej historii Łęgu wynika następujący stan rzeczy w chwili wystawienia dokumentu. Posiadłość ta znajduje się w ręku Blizborza Piotrowica, który nie jest nikim innym jak następcą kasztelana Jana na kasztelanji śremskiej. Jeśli Blizborz wkrótce po objęciu kasztelanji przywłaszczył sobie Łęg „jakoby z upoważnienia brata“ księcia-wystawcy, wynika stąd, że w chwili, gdy Blizborz objął kasztelanję śremską, należała ona do terytorjum drugiego księcia, a w chwili wystawienia dokumentu należy do księcia, wystawiającego dokument restytucyjny. Dla tego należy ustalić d w a f a k t y :

A) Kiedy kasztelanja śremska przeszła z rąk jednego brata do drugiego?

B) Kiedy Blizborz Piotrowic był kasztelanem śremskim?

Na podstawie tych danych będzie można stwierdzić i księcia-wystawcę i rok wystawienia pierwotnego autentyku.

A.

Wiadomo, że Przemysł po-pierwotnie wspólnych rządach z bratem w całej Wielkopolsce podjął trzykrotnie podział Wielkopolski między sobą a bratem w latach 1247, 1249 i 1253. Przy pierwszym podziale dostaje Bolesław zie-

osiedlonego, a więc Bratosza, który był niezawodnie ojcem Lutuja, a dziadem Mikołaja i Patyna. Wobec tego, iż nie tylko wśród rodzin rycerskich, lecz także i kmięcych było wówczas zwyczajem powszechnym nadawanie synom imion ojca lub dziada, sądzimy, że konwers Bratosz był tak samo wnukiem Bratosza, jak Mikołaj i Patyn, słowem ich bratem rodzonym. Stosunki rodziny jego z klasztorem trzebnickim od r. 1208 przyczyniły się do tego, że zgłosił się na konwersa do Trzebnicy. Jest to jeden z bardzo nielicznych konwersów polaków z średniowiecza, o którego stosunkach rodzinnych jesteśmy poinformowani.

mię kaliską z kasztelanją przemęcką. Jako północną granicę terytorjum Bolesławowego podaje *Rocznik Wielkopolski* rzekę Wartę i jej lewy dopływ Mosinę. Gród śremski leżał wówczas, zdaje się, na lewym brzegu Warty, tak samo jak i terytorjum kasztelanji (wraz z wsią Łęgiem). Stąd nie może najmniejszej ulegać wątpliwości, że kasztelanja śremska wraz z grodem należała do Bolesława.

Już przed kilkunastu laty, gdy Henryk Brodaty na podstawie przekazania mu Wielkopolski przez Władysława Laskonogiego rozpoczął walki z Odonicem, ustanowiono w pokoju, zawartym r. 1234, Wartę jako granicę między terytorjum Henryka a Odonica. Wtenczas to gród śremski zaliczono wyraźnie do terytorjum Henryka, który na nim osadził siostrzeńca swego Burzywoja ¹⁾. Przy podziale z r. 1247 kierował się Przemysł oczywiście nie względami na podział r. 1234: chodziło mu raczej o posiadanie naturalnej granicy między dzielnicą swoją a brata swego. Obranie zaś Warty jako granicy wchodzącej jedynie w rachubę, wymagało przyłączenia kasztelanji śremskiej do dzielnicy kaliskiej.

Wynika to z drugiego podziału Wielkopolski z r. 1249. Wtenczas to Przemysł dotychczasowe terytorjum Bolesława zarezerwował dla siebie. Resztę zaś Wielkopolski podzielił w ten sposób, że Bolesław dostał północną i wschodnią część Wielkopolski. Granicę południową nowej dzielnicy Bolesława tworzył środkowy bieg Warty aż do Śremu. Grody, jakie wylicza *Rocznik Wielkopolski* na południu terytorjum Bolesławowego, są: Biechowo, Giecz i Bnin. Nie należy do niego gród śremski ani kasztelanja śremska, leżąca na południe od bnińskiej, ponieważ należała widocznie do terytorjum, jakie Bolesław posiadał w latach 1247 do 1249, a jakie teraz objął Przemysł. Tak więc kasztelanja śremska przeszła w r. 1249 z rąk Bolesława do Przemysła i pozostała w jego posiadaniu aż do r. 1253. Przy podziale tego roku przechodzi ona razem z ziemią kaliską znowu do rąk Bolesława, który ponadto otrzymuje łączące się bezpośrednio z ziemią kaliską (po części przez terytorjum ka-

¹⁾ *Kronika Wkp.* cap. 65, MPH II, 558; KWP I nr. 168, 169, 173.

sztelanji śremskiej) kasztelanje w Gieczu, Bninie i Biecho-
wie oraz Gniezno¹⁾.

Drugie przejście kasztelanji śremskiej w r. 1253 z rąk
Przemysła do Bolesława nie może wchodzić w rachubę, bo
przypada po dacie rocznej (1252) przekształconego doku-
mentu trzebnickiego, która sama w sobie jest za późna ze
względu na to, że klasztor owiński istniał dowodnie już w r.
1250. Do podobnego wyniku dochodzimy na podstawie
Blizborzowego kasztelaństwa w Śremie.

¹⁾ MPH III, 21. Odmiennie od współczesnego *Rocznika Wkp.* przedstawia
podział z r. 1249 późniejsza znacznie *Kronika Wkp.* w tej formie, w jakiej ją
wydał W. A. Maciejowski. Według lekcji Maciejowskiego przypadek gród śremski
r. 1249 Bolesławowi. Dotyczący ustęp *Kroniki* (MPH II, 564 cap. 81) brzmi:
„Et fratri suo duci Boleslao dedit (sc. Premisl) Gneznam, Bnyn, Gredcz seu
Gedcz, Byechow, Ostrow, Nakel, Usczye, Czarncow et Szrem“. Z 9-ciu ręk-
kopisów, użytych przez wydawcę, ma 8 taką lekcję, a jeden tylko, t. zw. sie-
niański (V) z Biblioteki Czartoryskich, inną zamiast Śremu. Mimo że nie istnieje
ani jeden rękopis, zawierający poprawną lekcję zamiast Śremu, twierdzimy, że
w pierwotnym tekście *Kroniki* między grodami Bolesława był wyliczony nie
Śrem, lecz Żoń pod Margoninem, gród kasztelański, leżący na wschód od Ujścia
i Czarnkowa. Za tem przemawiają dwa poważne argumenty. 1) Że w pier-
wotnym tekście *Kroniki Wkp.* nie o Śremie była mowa, widoczne stąd, że Śrem
leżący na południe od Gniezna, Ostrowa (na wyspie lednickiego jeziora), Bnina,
Giecza, Biechowa, byłby wyliczony wśród tych grodów, a nie po grodach pół-
nocnych: Nakle, Ujściu i Czarnkowie. 2) T. zw. kodeks sieniański (nr. V) za-
wiera lekcję „Szim“, którą należy uważać za błąd kopisty zamiast pierwotnego
„Szun“ = Żoń. Lekcję „Szim“ trzeba uważać za tę, która spowodowała prze-
kształcenie Żonia (Szun) na Śrem (Szrem), ponieważ to wydawało się kopiście
najsluszniejsze. W każdym razie tekst pierwotny *Kroniki Wkp.* nie jest w sprzecz-
ności z tem, co ustaliliśmy o grodzie i kasztelanji śremskiej przy podziale z r.
1249. Tak samo przyjmujemy, iż w ustępie *Kroniki*, opisującym uwężenie
Bolesława i zajęcie grodów jego przez Przemysła, pierwotny tekst zamiast Śre-
mu (Szrem) miał raczej Żoń (Szun). Tu bowiem znowu Śrem jest wyliczony
wśród grodów północnych tuż po Czarnkowie (MPH II, 563 cap. 91). Jasne
stwierdzenie rzeczywistego stanu rzeczy jest dla tego konieczne, ponieważ w li-
teraturze naszej ustaliło się przekonanie, że Bolesław otrzymał w r. 1249 kaszte-
lanję śremską. Jedyną podstawą tego wyobrażenia jest oczywiście skorumpo-
wany tekst *Kroniki*. To zdanie wypowiedzieli Zakrzewski, KWP IV (Poznań
1881) str. 388; Maks Kantecki, Schrimm im Mittelalter bis 1500 (program
gimnazjum śremskiego z r. 1886); Edm. Callier, art. „Szrem“ w Słowni Ge-
ogr. t. XII (Warsz. 1892) str. 38. Inaczej ma się rzecz przy opisie podziału
z r. 1253 w *Kronice* (MPH II, 571 cap. 99). Tutaj przy wyliczaniu grodów
Bolesławowych opuszczony jest Śrem dla tego, że *Rocznik Wkp.* nie wylicza
go osobno (MPH III, 21), uważając go widocznie za należący do ziemi ka-
lińskiej. Tekst *Rocznika* nie podaje bynajmniej wszystkich grodów, jakie dostał
Bolesław. Nietylko Śrem jest pominięty, lecz także Ostrow. *Kronika* uzupełnia
tutaj tekst *Rocznika* dodaniem miast: Pyzdr, Środy, Pobiedzisk i Klecka, lecz
pomija obydwie wyżej wspomniane grody, o których przynależności do tery-
torjum Bolesława nie można wątpić. Bo niesposób przyjąć, iżby Przemysł
miał zarezerwować dla siebie te dwie kasztelanje, otoczone ze wszech stron
kasztelanjami Bolesława. Nienaturalność takiego podziału przemawia przeciwko
takiemu przypuszczeniu.

B.

Na podstawie dokumentów można zestawzić na czas od r. 1234 do 1277 następujący szereg kasztelanów śremskich:

- 1) książę Burzywoj. 1234 (KWP nr. 168, 169, 173).
- 2) Jan, brat Tomasza {1245 (nr. 248).
1247, 1 VII (nr. 262).
- 3) Blizborz Piotrowic. ? (nr. 308).
- 4) Gerward. 1252, 26 IV (nr. 303).
1266 (nr. 430).
- 5) Jaraczko. {1271 (nr. 611 i 612).
- 6) Cewlej 1277 (nr. 469).

Książę Burzywoj był siostrzeńcem Henryka Brodatego, a synem księcia morawskiego Dypolda i siostry Henryka Adelajdy, która wypędzona z Czech po śmierci męża, schroniła się do brata. Gdy Henryk w walkach z Władysławem Odonicem zdobył r. 1234 Śrem, osadził na nim Burzywoja, który tego samego roku zginął podczas odbicia grodu śremskiego przez ludzi Odonicowych. Już wtenczas osadził Odonic na Śremie kasztelana Jana, bo z opowieści księni Gertrudy wynika, że Jan był kasztelanem za rządów Odonica. W dokumentach występuje on tylko dwa razy w charakterze kasztelana śremskiego, tj. w r. 1245 i 1247. Po nim wspomniany jest w r. 1252 kasztelan Gerward. Blizborz Piotrowic prócz dokumentu trzebnickiego w żadnym innym nie jest nazwany kasztelanem śremskim. Będąc następcą Jana, musiał być na kasztelanji śremskiej wśród lat 1247 a 1252. Chodzi teraz o to, czy kasztelaństwo jego śremskie można wykazać niezależnie od dokumentu trzebnickiego.

Jest on zresztą osobistością znaną, figurującą w dokumentach Przemyśla I. W r. 1249 (13. IV.) występuje on wraz z ojcem i bratem jako świadek w dokumencie księcia wydanym na rzecz templariuszy. Ojcem jego jest Piotr, syn Detlepa (Petrus filius condam Detlepi), a bratem jego Bogusza. Blizborz sam ma przydomek „Baran¹⁾”. Wiele względów przemawia za tem, że ojciec jego jest identyczny z rycerzem śląskim Piotrem Detlebowicem, który wraz z in-

¹⁾ Ulanowski. Dokumenty kujawskie i mazowieckie, ob. Arch. Kom. Hist., t. IV (Kraków 1888) str. 353 nr. 5.

nymi współpatronami oddaje w r. 1222 patronat kościoła P. Marii w Bytomiu kanonikom regularnym z Naumburga nad Bobrem¹⁾). Należał on do tych ślżaków, którzy szukali szczęścia w Wielkopolsce, gdzie po raz pierwszy spotykamy się z nim w r. 1231²⁾). Tutaj piastuje on jakiś wysoki urząd, gdyż jest nazwany „comes” w dokumencie na rzecz klasztoru lubińskiego z r. 1237³⁾). Bliższe stosunki łączyły go z tym klasztorem, tak samo jak i synów jego obydwóch, którzy należeli do konfraterni klasztornej⁴⁾). Że i Blizborz miał znaczniejszy urząd, wynika z tytułu „comes”, jaki znajduje się przy imieniu jego w lubińskim *Liber confraternitatis* jak i *Liber mortuorum* oraz w dokumencie Przemysła II, wydanym w r. 1286 już po jego śmierci, w którym występuje wdowa po bracie jego Boguszy oraz syn jego: „Mistivogius filius quondam comitis Blisborii⁵⁾”. Jaki to urząd piastował swego czasu, można wykombinować z dokumentu Przemysła I, wystawionego w r. 1250 na wiecu w Szymanowicach pod Pyzdrami⁶⁾). Wśród dwóch wojewodów, kanclerza, stolnika, cześnika i skarbnika wymienia akt jeszcze trzech dostojników bez podania godności piastowanej. Są to Jaraczko, Blizborz i Kiljan. Że to muszą być kasztelan, wynika stąd, że zresztą akt nie wylicza żadnych kasztelanów. Jaraczka spotykamy później na kasztelanii śremskiej w latach 1266 i 1271: w r. 1250 był zapewne na jakiejś mniejszej kasztelanii, bo przechodzenie z mniejszych na większe, tj. bogaciej dotowane, praktykowało się w XIII w. Blizborz mógł być w r. 1250 kasztelanem śremskim. Bo wobec tego, że zjazd odbywał się pod Pyzdrami, uczestniczyli w nim przedewszystkiem kaszte-

¹⁾ Grönhagen, Schles. Reg. I² nr. 252.

²⁾ KWP I nr. 131.

³⁾ KWP I nr. 205.

⁴⁾ MPH V, 581 i 646—647. Piotr Detlebowic jest tu nazwany od wsi swojej, w której mieszkał, Piotrem z Charbielina. Wzmianki o synach jego Blizborzu i Boguszy nie pozwalają wątpić o tożsamości jego. Piotr zmarł przed czerwcem roku 1257, gdyż Blizborz nazwany jest w dokumencie z tego czasu (KWP I nr. 357) „Blizburius miles, filius quondam Petri Dedlebowicz”. Tak bowiem należy czytać zamiast bezsensownej lekcji „Petri de Dlebowice”.

⁵⁾ KWP I nr. 529. Datę roczną dokumentu (1283) poprawił na rok 1286 Stan. Krzyżanowski. Dyplomy i kancelaryja Przemysława II, ob. Pam. Akad. Umiej., Wyd. filol. i hist.-filoz. t. VIII (Krak 1890) str. 173 (nr. 76) i 190. Por. Ulanowski, Dokumenty..., j. w., str. 353/4, gdzie przeprowadzony dowód, że tu mowa o naszym Blizborzu.

⁶⁾ KWP I nr. 288.

lani najbliższych grodów w Biechowie, Gieczu i Śremie. Możemy nawet określić bliżej rok, w którym Blizborz objął kasztelanję śremską, bo wiemy względnie dokładnie, kiedy Jan został z niej usunięty.

Kasztelana śremskiego Jana nazywa akt trzebnicki bratem Tomasza. Stąd można wnioskować, że Tomasz musiał być osobistością dobrze znaną. Jako członek możnego rodu Nałęczów zajmował on kasztelanję poznańską, a stał się głośnym z powodu katastrofy, jaka go spotkała. Otóż w r. 1248 — powiada współczesny *Rocznik Wkp.* — uwięził go Przemysław wraz z synem jego cześnikiem Tomisławem i osadził ich okutych w kajdany w grodzie gnieźnieńskim, ponieważ posadzał ich o zdradzieckie knowania z Bolesławem Łysym¹⁾. Dopiero następnego roku wypuszcza ich książę na wolność za stawieniem poręczycieli z okazji ślubu siostry swej Salomei z Konradem głogowskim. Wtenczas to uzyskują wolność prócz kasztelana poznańskiego i jego syna także niejakiś Jan i Sędziwój. W tym właśnie Janie domyślamy się brata Tomasza, kasztelana śremskiego Jana, a w Sędziwoju prawdopodobnie syna Jana²⁾. Nie może uderzać, że *Rocznik Wkp.* nie zapisał uwięzienia Jana ra-

¹⁾ Tak *Rocznik Wkp.*, MPH III, 13 sq. *Kronika Wkp.* (MPH II, 566) wylicza prócz Tomasza i syna jego Tomisława jeszcze cześnika Sędziwoja, którego też nazywa synem Tomasza, co jest niezawodnie fałszywe.

²⁾ *Rocznik Wkp.*, MPH III, 16 wylicza jako wypuszczonych z więzienia: „comes Thoma et Philippus, Johannes et Sandziwoj“. Filip jest bezsprzecznie identyczny z Tomisławem. Ze sposobu wyliczania więźniów wnioskujemy, że drudzy dwaj Jan i Sędziwój są tak samo ojciec i syn jak pierwsi dwaj Tomasz i Tomisław. *Kronika* (MPH II, 568) mówi znowu o Tomaszu i synach jego, a pomija Jana. Perlbacha krytyczne wydanie *Rocznika Wkp.* z r. 1892 (jako *Annales capituli Posnaniensis*, ob. MGH, SS XXIX, 445) podaje inną lekcję tego ustępu, a mianowicie „filii ipsius“ zamiast „Philippus“, tak iż Jan i Sędziwój byłiby synami Tomasza. Jeśli z tem porównamy lekcję *Kroniki*, która pod r. 1248 mówi o Tomaszu i synach jego, Tomisławie i Sędziwoju, a pod rokiem 1249 o Tomaszu i synach (bez wyszczególnienia imion), nie ulega wątpliwości, że 1) tekst *Rocznika*, używany przez autora *Kroniki* w końcu XIII w., mówił pod r. 1249 o synie Tomisławie, a nie Filipie, 2) wspominał także Sędziwoja, którego autor *Kroniki* przejął, i niezawodnie Jana, którego tenże pominął. Tekst bowiem *Kroniki* jest kombinacją obydwóch wiadomości *Rocznika* o uwięzieniu i wypuszczeniu Tomasza i krewnych jego, przyczem autor *Kroniki* chciał uzgodnić poszczególne osoby, wymienione pod r. 1248 i 1249, nie umiejąc sobie wytłumaczyć, dla czego r. 1248 wspomniane są tylko dwie osoby, a r. 1249 aż cztery. Dla metody, stosowanej przez kronikarza średniowiecznego, jest charakterystyczne, że decyduje się on na trzy osoby tak pod r. 1248 jak i 1249, wobec czego pominął kasztelana śremskiego Jana. Kombinacja Perlbacha („filii ipsius“ zamiast „Philippus“), opierająca się tylko na dźwiękowym podobieństwie, jest w tym przypadku źle zastosowana, bo „Philippus“ jest lekcją skorumpowaną zamiast pierwotnego „Thomislaus“.

zem z bratem jego Tomaszem, bo *Rocznik* opisuje tylko to, co się działo w Poznaniu. Jana zaś mógł uwięzić jedynie Bolesław jako swojego kasztelana i odesłać później Przemysłowi do Gniezna, gdzie był uwięziony Tomasz. R. 1248 wprowadził Przemysł na kasztelanję poznańską dotychczasowego kasztelana gnieźnieńskiego Przedpełka Łodzie. W tym samym czasie musiał i Bolesław powierzyć kasztelanję śremską Blizborzowi, bo z relacji ksieni Gertrudy wynika, że był on bezpośrednim następcą Jana. Blizborz nie był na niej długo, bo już w kwietniu 1252 spotykamy na niej Gerwarda.

W świetle dat i faktów historycznych, jakie ustaliliśmy, przedstawia się narracja aktu trzebnickiego następująco. R. 1248 obejmuje Blizborz kasztelanję śremską i razem z nią dwie huby wsi Łęgu, które wydarł Trzebnicy po śmierci Odonica kasztelan Jan. Wtenczas to kasztelanja ta należała od r. 1247 do terytorjum księcia Bolesława. Blizborz, który może nie wiedział, że posiadłość w Łęgu została przed 9-ciu laty wydartą Trzebnicy, zabiera ją niejako z upoważnienia księcia swego Bolesława, jak słusznie opowiadała ksieni Gertruda. Gdy przy nowym podziale Wielkopolski w r. 1249 Przemysł dostaje kasztelanję śremską, zastaje w niej ten stan rzeczy co do Łęgu, jaki od 10-ciu lat istniał i kasztelana Blizborza w posiadaniu dawniejszej własności trzebnickiej. Restytucja Łęgu przez Przemysła mogła nastąpić jeszcze w ciągu roku 1249 ze względu na to, że akt restytucyjny nosi datę z listopada. Rok 1250 już jest za późny, gdyż akt został wystawiony 18 dni po sprowadzeniu konwentu do Owińsk; a wiemy skądinąd, że w kwietniu 1250 konwent był w Owińskach z księżnią Jadwigą na czele. Tak zyskujemy 1) księcia Przemysła jako wystawcę i 2) listopad roku 1249 jako oryginalną datę pierwotnego autentyku. Gdy z aktu usuniemy księcia Bolesława jako współwystawcę, rok zaś poprawimy z 1252 na 1249, uzyskamy dokument zupełnie poprawny — za wyjątkiem daty dziennej, którą należy jeszcze zrekonstruować.

Rok zmienił faszerz w ten sposób, że liczbę 3 doliczył do liczby roku: $1249 + 3 = 1252$. W ten sam mechaniczny sposób, sądźmy, z quarto Nonas Novembris, jakie znaj-

dowało się w autentyku, dodaniem liczby 3 wyostał: $4 + 3 = \text{septimo Nonas Novembris}$, tworząc w ten sposób nonsens chronologiczny. Chodzi teraz o to, czy odpowiednio do tego powiększył także o 3 ilość dni, jakie w dniu 4 listopada 1249 upłynęły od wprowadzenia konwentu do Owińsk; czy więc 18-sty dzień w falsyfikacie nie odpowiada 15-stemu dniowi w autentyku. A ponieważ dodaniem liczby 3 do rzymskiej daty właściwie datę cofnął wstecz czyli skrócił o trzy dni, robiąc z 4 listopada datę 1 listopada, należy się także zastanowić nad tem, czy 18-sty dzień nie odpowiadał w autentyku 21-mu dniowi, tj. $21 - 3 = 18$. Wreszcie i trzecia istnieje możliwość, że fałszerz pozostawił liczbę 18-stu dni niezmienną. Jedyne uzasadnioną wydaje się nam pierwsza możliwość, iż w autentyku znajdował się 15-sty dzień, z następujących powodów.

1) Przekształcenie daty dziennej na „*septimo Nonas Novembris*” wskazuje, że fałszerz pracował całkiem mechanicznie bez najmniejszej rozwagi. Stąd wydaje się najprawdopodobniejsze, że równie mechanicznie dodał liczbę 3 do ilości dni (15), podanych w autentyku. Ze dodaniem liczby 3 doszedł z daty 4 listopada do daty 1 listopada, wcale nie zdawał sobie sprawy; bo w przeciwnym razie byłby napisał „*Kalendis Novembris*”. Stąd też nie uprzytomnił sobie, że datę dzienną cofnął wstecz czyli skrócił o trzy dni. Jest zatem nieuzasadnione, by liczba 18-stu dni w falsyfikacie mogła powstać przez odciągnięcie liczby 3, tj. $21 - 3 = 18$. Wyklucza to drugą możliwość.

2). Liczba trzy odgrywała wielką rolę w symbolice liczb, którą wówczas każdy był przepełniony. A tem bardziej miało znaczenie trzykrotne użycie liczby 3. Stąd wydaje się nieprawdopodobne, by liczbę dni autentyku pozostawił fałszerz niezmienną.

3) Należy uprzytomnić sobie, na jaki dzień przypada wprowadzenie konwentu do Owińsk z uwzględnieniem tych trzech możliwości. Oczywiście trzeba liczyć ze względu na użycie kalendarza rzymskiego do wyrażenia daty także na sposób rzymski, tj. dzień, od którego (4-ty listopada) i dzień, do którego się liczy, trzeba brać jako całe dni, a nie zliczać tylko ilości minionych dob. W autentyku mógł być podany 15, 18 lub też 21 dzień od wprowadzenia konwentu:

odpowiada to datom 21, 18 lub 15 października. Otóż 15-go października 1249 przypadała 6. rocznica śmierci św. Jadwigi w klasztorze trzebnickim. Umarła ona *in odore sanctitatis*, lecz kanonizacja jej nastąpiła dopiero 26 marca 1267. Stąd w klasztorze trzebnickim odprawiano w dniu tym żałobne nabożeństwo. Nie można przyjąć, by córka jej ksieni Gertruda i wnuczka jej Agnieszka, które osobiście wprowadziły konwent do Owińsk, miały być w dniu tym gdzieindziej jak w Trzebnicy. Stąd tak datę 15 jak i 18 października uważamy za zupełnie nieprawdopodobną. Jedynie 21-szy października jest datą uprawnioną, odpowiadającą nadto także reszcie argumentów, jakie przytoczyliśmy. Przestrzeń 18-stu mil (w linii powietrznej) od Trzebnicy do Owińsk mogły zakonnice odbyć, chociaż dopiero po 15 października opuściły Trzebnicę, tak iż uroczyste wprowadzenie ich do Owińsk nastąpiło 21 października.

4) W dniu tym przypadała uroczystość 11.000 dziewic czyli św. Urszuli z towarzyszkami. Kult 11.000 dziewic rozkwitł w klasztorach niemieckich, gdy w XII wieku natrafiono w Kolonji n. Renem na t. zw. „ager Ursulanus” przy kościele Machabeuszów na cmentarz z kośćmi, które uznano za nowe relikwie 11.000 dziewic. Wiele klasztorów cysterskich w Niemczech zaopatrzyło się wtenczas w liczne relikwie. Do Trzebnicy przedostał się kult św. Urszuli razem z relikwjami 11.000 dziewic z klasztoru w Porcie, którego opat był początkowo wizytatorem Trzebnicy. Z Trzebnicy zawitał on do pierwszej filji w Ołoboku w r. 1213, a teraz w r. 1249 do drugiej w Owińskach. Wśród zwykłej wyprawy, jaką nowy konwent wiozł ze sobą na nową siedzibę, znajdowały się zapewne relikwie 11.000 dziewic. Wnosimy to stąd, że w wielkim ołtarzu klasztoru owińskiego znajdują się te relikwie. Dotyczy to kościoła wystawionego po pożarze roku 1720, lecz tak musiało być już w pierwotnym kościele z średniowiecza, bo nie było zwyczaju zmieniania bez poważnego powodu świętych, których pamięci poświęcony był w. ołtarz. Kult uprawiany po poszczególnych klasztorach cysterskich, wyprzedził znacznie wprowadzenie uroczystości św. Urszuli (jako święta drugiego rzędu) dla całego zakonu cysterskiego definicją kapituły generalnej z r. 1252. Jako dzień wprowadzania nowych konwentów do

klasztorów żeńskich obierano w zakonie nieraz dzień 21-szy października, gdyż podróż ksieni z konwentem sióstr do nowego klasztoru przypominała podróż św. Urszuli z towarzyszkami, znaną z legendy. Z nielicznych klasztorów cysterek, których daty wprowadzenia konwentu są wiadome, znamy dwa z pierwszej połowy XIII wieku, do których w dniu 21 października wprowadzono konwenty. Są to nasz klasztor ołobocki z r. 1213 oraz niemiecki klasztor w Froendenberg w Westfalji (Mons amoris, pow. Hamm w diecezji kolońskiej), założony ok. r. 1230¹⁾. Fakty te rzucają nowe światło na datę 21 października jako datę wprowadzenia konwentu do Owińsk. Nie było to zapewne przypadkowe, że klasztor trzebnicki obydwie filje swoje, ołobocką i owińską, osiedlił 21 października, mimo iż 36 lat przedzielało otwarcie jednej i drugiej. Było to w ścisłym związku z kultem 11.000 dziewic, uprawianym w Trzebnicy.

Na tej podstawie rekonstruujemy datę pierwotną aktu dla Trzebnicy w następujący sposób:

„Huius donationis renovatio acta est in Owenzk anno domini *MCCXLIX* quarto Nonas Novembris, id est *quinto-decimo* die post introitum Conventus dominarum in ipsum locum, ad petitionem domine Gertrudis abbatisse Trebnicensis, que pro requisicione diete hereditatis Lang sicut debuit ibidem constanter laboravit; presente Herkemboldo castellano Calisiensi, Pacoslao venatore, Andrea pincerna, Bogussa subcamerario, Henrico procuratore et aliis quam pluribus“.

Do zaokraglenia uzasadnienia rekonstrukcji wystawcy i daty dokumentu trzebnickiego należy poruszyć jeszcze kilka kwestyj²⁾. Nasamprzód s w i a d k ó w aktu, by wy-

¹⁾ Linneborn, Die westfälischen Klöster des Cistercienserordens bis zum 15. Jahrh., ob. Festgabe... Prof. Heinrich Finke gewidmet (Münster i. W. 1904) str. 264 i uw. 5 i 6. Data dzienna jest pewna, rok natomiast tylko przypuszczalny.

²⁾ Z jednej sprawy, a mianowicie z autopsji dokumentu trzebnickiego, znajdującego się w Archiwum Państwowem w Wrocławiu (Trebnic. 75), musieliśmy niestety zrezygnować, ponieważ w obecnych warunkach był nam niedostępny. W tym przypadku nie odgrywa to wielkiej roli, gdyż zastosowanie kryteriów zewnętrznych nie przyczyniłoby się do wykazania fałszyfikatu. W drugiej połowie XIII w. umiano przywiesić pieczęci do fałszyfikatu w taki sposób, iż nie wzbudzały podejrzeń. Jeśli wzięto autentyczne pieczęci z innych dokumentów, przepołowiono je ostrem narzędziem tam, gdzie były przeciągnięte

kazać, że odpowiadają oni na listopad roku 1249. Przeprowadzenie tego dowodu jest tem potrzebniejsze, że skład świadków odpowiada na listopad 1249—1252, bo są to znani dostojnicy dworscy, należący do stałego otoczenia Przemysła za wyjątkiem kasztelana kaliskiego z lat 1246—1253 Herkenbolda. Lecz i jego obecność w Owińskach w listopadzie 1249 jest całkiem naturalna wobec tego, że ziemia kaliska przeszła pod panowanie Przemysła przy drugim podziale Wielkopolski w r. 1249. Okrągło 30 lat później zapisał Herkenbold klasztorowi dobra trzuskotowskie; może być, że już r. 1249 interesował się klasztorem świeżo założonym i że to było dalszym powodem jego pobytu w nim wkrótce po jego otwarciu. — Łowczy nadworny Pakosław od końca r. 1246 występuje na stanowisku tem po Przecławie Dzierzkowicu, który od r. 1239 aż do kwietnia 1246 w tym charakterze towarzyszy księciu¹⁾. Był on synem kasztelana krzywińskiego Szczedrzyka i występuje w dokumentach jako łowczy (raz z dodatkiem „nadworny“) Pakosław lub komes Pakosław lub też Pakosław syn Szczedrzyka (raz z dodatkiem „rycerz nadworny“) bez przerwy aż do r. 1253²⁾. Na usługach ks. Przemysła pozostawał aż do r. 1255, w którym znalazł śmierć w walkach około grodu nakielskiego, zabranego tego roku podstępem przez Mściwoja, syna księcia pomorskiego Świętopełka. Pakosław należał do ulubieńców Przemysła, jak donosi *Rocznik Wkp.*, który zanotował śmierć jego³⁾. — Cześnik nadworny An-

sznury, to tylko wyjątkowo możnaby poznać pracę fałszerza. Najważniejsza nieraz rzecz do poznania fałsyfikatu, a mianowicie charakter pisma, w tym przypadku zawodzi całkiem. Odstęp czasu między spisaniem autentyku w r. 1249, a podrobieniem fałsyfikatu wśród lat 1257—1279 (rządy Bolesława po śmierci Przemysła I) jest za mały, iżby charakter pisma zdradzał późniejsze pochodzenie fałsyfikatu. Stąd też ani Mosbach (Wiadomości do dziejów polskich, Wrocław 1860, str. 20—21), który wydał dokument ten po raz pierwszy, ani też Grünhagen (Schles. Reg. II, str. 18) nie zauważyli nic podejrzanego w dyplomie, przy którym wiszą autentyczne pieczęci Przemysła i Bolesława. Natomiast kryteria wewnętrzne, omówione przez nas powyżej, wykazują ponad wszelką wątpliwość, że jest to fałsyfikat formalny. Do tych argumentów dochodzą jeszcze dwa dalsze, które rozbieramy poniżej w tekście: 1) niema ani jednego świadka, któryby należał do otoczenia Bolesława; 2) dwa dni wcześniej, 2 listopada 1249 (KWP I nr. 307), wystawia Przemysł sam w Owińskach dokument dla cystersów henrykowskich, chociaż i tu chodziło o restytucję wsi, leżącej na terytorjum Bolesława z lat 1247—1249, a w chwili wystawienia dokumentu na terytorjum Przemysła — podobnie jak było z Łęgiem.

¹⁾ KWP I nr. 255.

²⁾ KWP I nr. 256, 258, 307 i 308, 291, 302, 316 i 321.

³⁾ MPH III, 24 pod r. 1255.

drzej występuje w dokumentach od r. 1249. W r. 1247 był cześnikiem Przeclaw (czy to Przeclaw Dzierzkowic, łowczy z lat 1239—1246, a późniejszy kasztelan biechowski — nie wiemy), w r. 1248 spotykamy się z cześnikiem Świętosławem, niezawodnie gnieźnieńskim, bo poznańskim cześnikiem był wtenczas znany nam już syn kasztelana Tomasz Tomisław, który r. 1248 razem z ojcem został uwięziony. Wtenczas to najprawdopodobniej Andrzej otrzymał godność tę po Tomisławie. Spotykamy się z nim jako cześnikiem r. 1250, przyczem raz wymieniony jest wśród dostojników książęcych jako „Andreas fidelis noster ¹⁾“. On to niezawodnie jest identyczny z Andrzejem synem Wita, występującym r. 1256 w trzech dokumentach klasztoru paradyckiego ²⁾. W ostatnim z nich występuje także Tomisław z dodatkiem „tunc pincerna“: jest to syn kasztelana Tomasza, który godność swoją odzyskał po wypuszczeniu z więzienia, może w ciągu r. 1250. Andrzej od tego czasu spełniał funkcje cześnika prawdopodobnie naprzemian z Tomisławem. W ten bowiem sposób można jedynie wytłumaczyć niezwykle oznaczenie przy imieniu Tomisława „tunc pincerna“, to znaczy, że z kolei jemu przypadło wtenczas spełnianie funkcji cześnika, a nie Andrzejowi, który wyliczony jest tuż po nim. Po Andrzej następuje stolnik ówczesny Bożeta Szczepanowic z Wrześni, co dowodzi, że Andrzej był cześnikiem, bo taki był porządek urzędów nadwornych, iż stolnik następował po cześniku. Za księcia Bolesława występuje 12 lat później, w latach 1268 i 1277 cześnik gnieźnieński Andrzej ³⁾. Czy to ten sam, co ów dostojnik nadworny Przemyśla I, nie wiemy. Po tak długiej przerwie należałoby przyjąć, że nie: lecz wtenczas zdarzało się, że po śmierci Przemyśla († 1257) ciż sami ludzie przyjmowali znowu urzędy od księcia Bolesława, chociaż nawet z nich ustąpili za życia Przemyśla. — Wiemy to napewno o innym świadku dokumentu trzebnickiego, prokuratorze Henryku, głównym zarządcy majątków książęcych. Występuje on stale w otoczeniu księcia w latach 1247—1252. Wobec tego, że z lat następnych posiadamy bardzo mało

¹⁾ KWP I nr. 288 i 284.

²⁾ KWP I nr. 337, 338 i 342

³⁾ KWP I nr. 432 i 463.

dokumentów Przemyśla, nie możemy określić dokładniej, kiedy ustąpił ze służby. Stało się to w każdym razie jeszcze za życia księcia, bo akt książęcy z r. 1257 mówi o Henryku jako byłym prokuratorze, mieszkającym w Gnieźnie, gdzie ma prawo obywatelskie. Po śmierci Przemyśla wstępuje do służby księcia Bolesława i jako prokurator gnieźnieński występuje w latach 1259 i 1262. Jako nieboszczyka wspomina go dokument z listopada 1267¹⁾. — Podkomorzy B o g u s z a, syn Gerwarda, jak jest nazwany r. 1246, gdy go po raz pierwszy spotykamy w dokumencie Przemyśla, występuje stale jako podkomorzy aż do roku 1253²⁾. Czy później przeszedł na jakąś kasztelanję, trudno osądzić wobec istnienia więcej kasztelanów tego imienia. — Skład tych świadków, należących wyłącznie do otoczenia Przemyśla, wskazuje obok tekstu aktu trzebnickiego, mówiącego o Bolesławie w trzeciej osobie, niechybnie na to, że jedynie Przemyśl mógł akt ten wystawić. Również rekonstrukcja daty aktu trzebnickiego na dzień 4 listopada 1249 byłaby tem samem stwierdzona definitywnie, gdyby nie fakt istnienia innego jeszcze dokumentu, wystawionego bezsprzecznie dwa dni wcześniej od aktu trzebnickiego, a który w stanie, w jakim zachował się w kopji w *Liber fundationis claustris Heinrichow* ma datę 2 listopada 1252³⁾. Czy i ten dokument można odnieść do r. 1249? Od rozstrzygnięcia tej kwestji zależy słuszność rekonstrukcji daty aktu trzebnickiego, a tem samem data wprowadzenia konwentu do Owińsk.

Akt henrykowski jest treścią zupełnie pokrewny aktowi trzebnickiemu o tyle, że książę Przemyśl restytuuje nim klasztorowi cysterskiemu w Henrykowie na Śląsku nadane mu przez ojca swego posiadłości w kasztelanji starogrodzkiej. Były to cztery żreby (sortes): Sieraków, Żylice, Przewodowo i Konarzewo, które cystersi złączyli w jedną całość jako osobną wieś pod nazwą Sierakowa, leżącego pod założeniem później w XVII wieku Rawczem. Tak było już

¹⁾ 1247 (KWP I nr. 262); 1248 (269); 1249 (307 i 308); 1252 (303); 1257 (352); 1259 (373); 1262 (395); 1267 (430). Dokładniejsze dane o nim ob. w broszurze naszej p. t. Miasto książęce Śródka, kartka z dziejów miasta Poznania w latach 1231 — 1253 (Poznań 1922) str. 4 — 7.

²⁾ KWP I nr. 251, 260, 261, 264, 278, 307, 308, 303, 309 i 316.

³⁾ KWP I nr. 307.

w r. 1236, gdy biskup poznański Paweł na prośbę Henryka Brodatego darował klasztorowi henrykowskiemu dziesięcinę sierakowską¹⁾. Klasztor stracił Sieraków wcześniej niż swego czasu Trzebnica Łęg, gdyż jeszcze za życia Odonica. Nikt nie wypędził zakonników z Sierakowa; sami go opuścili, gdy z powodu walk między Henrykami wrocławskimi a Odonicem ciągle byli nagabywani przez przechodzące wojska. Gdy klasztor rozpoczął starania o odzyskanie Sierakowa, był on w ręku brata kasztelana kaliskiego Herkenbolda. W chwili, gdy akt restytucyjny został wystawiony, już posiedziciel ten został usunięty z nakazu księcia przez kasztelana samego. Brat Herkenbolda musiał być wówczas kasztelanem starogrodzkim i wejść w posiadanie Sierakowa opuszczonego podobnie jak Łęg został zajęty przez kasztelana śremskiego Blizborza. Z braci Herkenbolda znamy dwóch, Janka i Szymona. Janko nie wchodzi w rachubę, gdyż był wojewodą kaliskim aż do r. 1253. Szymon, który później (1253) był kasztelanem gnieźnieńskim, mógł być przedtem kasztelanem starogrodzkim²⁾. Koniec aktu dla Henrykowa brzmi:

„Huius donacionis renovacio acta est in Owenzk anno domini MCCLII (!) in die Animarum, hiis presentibus: venerabili domina Gertruda abbatissa Trebnizensi, domina Agnete filia ducis Henrici, Herkenboldo castellano Calisiensi, qui ad nostrum preceptum suum fratrem de ipsa villa Syrachow amovit, Pacoslao venatore, Bozeta dapifero, Andree pincerna, Bogussa subcamerario, Henrico procuratore et aliis quam pluribus“.

Świadkowie aktu tego są ciż sami co w akcie trzebnickim. Przybywa do nich jeszcze dwoje: bratanka Gertrudy Agnieszka i stolnik nadworny B o ż e t a, który równie dobrze jest znany jak reszta dostojników nadwornych. W r. 1248 występuje Bożeta bez oznaczenia urzędu, jaki piastuje obok ówczesnego stolnika Jana, po którym urząd stolnika obejmuje w r. 1249 i w tym charakterze zachodzi w doku-

¹⁾ KWP I nr. 196. Bp. Paweł nadaje „decimam ville, que Syracovo dicitur, cum tota sua limitacione fratribus ecclesie sancte Marie semper virginis cenobii de Henrichov, compaciens paupertati eorum et laboribus, quos sunt in novella plantatione perpassi“.

²⁾ O stosunkach rodzinnych Herkenbolda i braci ob. Małeckie, Studya heraldyczne II str. 103 — 112.

mentach aż do r. 1252¹⁾. Jest on identyczny z Bożetą, synem Szczepana z Wrześni, jaki już w r. 1246 należy do nadwornych dostojników księcia Przemysła²⁾. Zdaje się, że nie jest identyczny z podkomorzym poznańskim Bożetą z r. 1247³⁾; jest nim raczej współczesny mu imiennik Bożeta, syn komesa Janusza z Widzima. R. 1252 nie opuszcza służby dworskiej; jedynie brak dokumentów nie pozwala na dalsze śledzenie go. Zdaje się, że jeszcze r. 1256 piastował urząd stolnika, gdy świadczył przy akcji Jarosza Chwałowica na rzecz klasztoru paradyckiego, bo wymieniony jest w nim jako Bożeta Szczepanowicz z Wrześni całkiem poprawnie po cześniku Tomisławie i drugim cześniku Andrzeju, synie Wita⁴⁾.

Oprócz tych samych świadków w akcji trzebnickim i henrykowskim uderza i to, że obydwa są stylowo do siebie zbliżone, tak że niezawodnie zostały spisane przez tego samego notariusza. Obydwa powstały w Owińskach. Akt trzebnicki 4 listopada, a henrykowski dwa dni wcześniej, 2 listopada. I daty roczne ich zgadzają się. Obydwa mają datę r. 1252 w tym stanie, w jakim nas doszły. Jeśli wykazało się, że akt trzebnicki mógł powstać jedynie w r. 1249 — raz ze względu na notatkę o wprowadzeniu konwentu do Owińsk, a potem ze względu na kasztelaństwo śremskie Blizborza oraz przejście kasztelanji śremskiej w r. 1249 z rąk Bolesława do rąk Przemysła — to i dokument henrykowski należy niewątpliwie odnieść do r. 1249 na podstawie podniesionego co dopiero ich pokrewieństwa. Obecność dwóch nowych świadków w akcji henrykowskim nie osłabia w niczem argumentów przemawiających za współczesnem ich powstaniem. Odstęp czasu dwóch dni między jednym a drugim dokumentem uzasadnia to całkiem. Zresztą dotyczy to tylko stolnika Bożety, a nie Agnieszki, bo ona i 4 listopada była w Owińskach, lecz nie przedkładała prośby w imieniu klasztoru swego, bo do tego wystarczała jej ciotka ksieni Gertruda. Stolnik Bożeta natomiast mógł być już opuścić Owińską, by przygotować na przyjęcie księcia przyszłe miejsce jego pobytu.

¹⁾ KWP I nr. 307, 288, 303.

²⁾ KWP I nr. 251, 255.

³⁾ KWP I nr. 261 i 264.

⁴⁾ KWP I nr. 342.

Jedynie dwie wątpliwości należy usunąć, które powstają przy takiej rekonstrukcji daty. Pierwsza wynika z treści aktu henrykowskiego. Dowiadujemy się bowiem z niego, że brat kasztelana Herkenbolda już został usunięty z Sierakowa. Z tego wynika, że cystersi już dawniej musieli przedłożyć prośbę o restytucję wsi i już dawniej otrzymać od księcia przyznanie praw do niej, tak że 2 listopada nastąpiło jedynie uroczyste potwierdzenie ich praw i wystawienie dokumentu. Tymczasem dowiadujemy się z aktu, że „po wejściu konwentu panieńskiego do Owińsk począł opat z Henrykowa usilnie pracować nad odzyskaniem własności sierakowskiej“. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to co akt henrykowski nazywa „*ingressus Conventus dominarum in Owenzk*“, jest całkiem identyczne z „*introitus Conventus dominarum*“, jak się wyraża akt trzebnicki. Oznacza to w obydwóch dokumentach wprowadzenie konwentu w dniu 21. X. 1249 r. Odstęp czasu tylko 12-stu dni, jaki zachodzi między 21 października a 2 listopada, jest za krótki, by kancelarja książęca miała nietylko sprawdzić dowody opata na prawa do Sierakowa, lecz by ponadto miało nastąpić usunięcie nieprawego posiedziela z nakazu książęcego. Mogłoby wydawać się, że akt nie mógł zostać wystawiony w r. 1249, lecz może rok później lub też rzeczywiście r. 1252, jak akt podaje sam w tym stanie, w jakim go mamy. Argumenty poważne, które zresztą przeciwko temu przemawiają, wskazują, że tak nie należy rozumieć ustępu tego. Pierwsze starania o wydanie Sierakowa musiały nastąpić już dawno przedtem, może już na początku r. 1248, gdy ksieni Gertruda wraz z Agnieszką bawiła w Wielkopolsce u Przemysła lub też wtenczas, gdy przeor i komorzy trzebnicki uzyskali od księcia potwierdzenie przywileju nadanego swego czasu przez Odonica. Nie o tych staraniach pierwszych jest mowa w dokumencie. Opat nie wiedział, jaki był wynik dochodzeń sądu książęcego w sprawie prośby swej i dla tego skorzystał z okazji wyjazdu sióstr, przeznaczonych do Owińsk, by ksieni trzebnickiej polecić przyspieszenie sprawy klasztoru swego. Tych dalszych starań dotyczy to, co powiada akt henrykowski: te dalsze starania są tu scharakteryzowane jako usilne.

O wiele poważniejszą wydaje się na pierwszy rzut oka druga wątpliwość. Chodzi o wytłomaczenie, jak to możliwe, by dwa dokumenty odrębne, należące do dwóch klasztorów, zostały zmienione jednomyślnie tak, że datę roczną wysunięto o trzy lata naprzód: co chciano osiągnąć tą zmianą, pozornie całkiem bezcelową? Są to kwestje, na które należy się wystarczająca odpowiedź, bo tworzy ona zarazem ostatnie ogniwo w szeregu dowodów na słuszość rekonstrukcji daty rocznej, jaka musiała znajdować się w autentykach.

Tekst zupełnie poprawny aktu henrykowskiego wskazuje na to, że w nim podjęto jedynie zmianę daty rocznej. Więcej przekształceń doznał akt trzebnicki. Oprócz daty skreślono w jego pierwotnym tekście imię księcia Bolesława. Ustęp mówiący o tem, że kasztelan Blizborz przywłaszczył sobie Łęg „quasi auctoritate fratris nostri”, musiał pierwotnie brzmieć: „quasi auctoritate fratris nostri ducis Boleslai”. Pozatem uczyniono księcia Bolesława współwystawcą dokumentu, tak że z przekształconego tekstu nie można absolutnie wyczytać, czy Blizborz trzymał Łęg z upoważnienia Przemysła czy też Bolesława. Takie przekształcenie tekstu było podyktowane względem na księcia Bolesława. Nie chciano go zrazić zarzutem, jaki zawierał poniekąd tekst autentyczny, że on — chociaż tylko biernie — solidaryzował się z krzywdzicielami klasztoru. Te zmiany tekstu podjęto wtenczas, gdy okazała się potrzeba przedłożenia dokumentu księciu Bolesławowi do zatwierdzenia. Mogło to nastąpić od czerwca 1257 r., gdy Bolesław po śmierci brata swego objął rządy w całej Wielkopolsce i gdy trzeba było jemu przedłożyć akt do zatwierdzenia praw do Łęgu. Czy to stało się r. 1257, czy też później aż do r. 1279, gdy może klasztor miał jakieś nowe trudności o Łęg, tego nie wiemy. Przy tej sposobności zmieniono także datę jego, niezawodnie dla tego, że wiedziano bardzo dobrze o trzyletnim więzieniu księcia przez brata, lecz — jak to bywa z wypadkami, które się przeżywa współcześnie — nie wiedziano dokładnie, w którym czasie to nastąpiło. Ponieważ dokument był wystawiony przez samego Przemysła, o Bolesławie zaś nie wspominał, że i on uznaje prawa Trzebnicy do Łęgu, stąd konkludowano w Trzebnicy, że

już wtenczas Bolesław był w więzieniu i dodaniem trzech lat chciano się wdostać do czasu, w którym Bolesław objął znowu rządy w dzielnicy swej. Równocześnie zmieniono datę roczną w dokumencie henrykowskim. Podjęto się tego nie gdzieindziej jak w klasztorze trzebnickim. Zadanie to wykonał ten sam fałszerz. Stało się to nie dla tego, że akt henrykowski przechowywano w Trzebnicy, lecz że go tu przysłano wtenczas, gdy okazała się potrzeba potwierdzenia wszystkich dokumentów, jakie wystawił swego czasu Przemysław I. Dowodzi to, że stosunki cystersów śląskich z książętami wielkopolskimi w drugiej połowie XIII wieku odbywały się tą samą drogą jak w samej połowie XIII wieku, gdy je odnowiono po dłuższej przerwie, a mianowicie za pośrednictwem Trzebnicy. Przytem odgrywał główną rolę stosunek krewieństwa, jaki łączył ksienie trzebnickie Gertrudę († 1268), Agnieszkę († przed 1286) i Eufrozyne († 1298), siostrę Przemysła II, z wielkopolską linią książęcą. Zmiana daty w dokumencie henrykowskim była konieczna ze względu na równych świadków, występujących w obydwóch aktach, dla tego, że obydwa akty miały być równocześnie przedłożone księciu Bolesławowi. Odstęp trzech lat między jednym a drugim aktem przy tożsamości świadków nie byłby uszedł baczności kancelarji książęcej.

W ten sposób zyskujemy oprócz daty 21 października 1249 jako daty wprowadzenia konwentu cysterek do nowego klasztoru, jeszcze dwa fakty. Wprowadzenie to odbyło się przy osobistym udziale ksieni Gertrudy i jej bratanki Agnieszki. Ponadto wolno domyślać się, że stosunki Trzebnicy z nową filją były znacznie ożywione i w dalszym ciągu XIII w., bo starania się ksieni trzebnickiej o przywileje oraz odnowienie dawniejszych nadań dla swojego klasztoru i dla innych klasztorów cysterskich na Śląsku zmuszały ją do przyjazdów na dwór książęcy. Później gdy do zakonu wstąpiła księżniczka Anna, siostra Przemysła II, musiała Trzebnica upatrywać w niej pożądaną oredowniczkę. Właśny interes Trzebnicy wymagał wtenczas, by z filją swą utrzymywała jak najściślejsze stosunki.

Data otwarcia konwentu w Owińskach zgadza się z wszystkimi innemi datami, dotyczącemi tej fundacji. Odpowiada ona czasowi, na jaki przyjmujemy wystawienie

aktu fundacyjnego (1242). Odpowiada faktowi, wysnute-mu z dokumentów, że r. 1248 pracowano nad stawianiem budynków, co zajęło wogóle 7 lat czasu. Zgadza się nako-niec z faktem, że w kwietniu r. 1250 czyni Przemysł dalsze nadania na rzecz klasztoru, istniejącego pod zarządem ksie-ni Jadwigi. Stwierdzenie tych dokładnych dat pozwala na-reszcie na skorygowanie sprzecznych i fałszywych zdań, jakie wypowiedziano w dotychczasowej literaturze o czasie i okolicznościach, wśród jakich powstała fundacja owińska. Nawet w klasztorze z biegiem czasu nie wiedzano, kiedy nastąpiła właściwa jego fundacja i osiedlenie. Jeszcze w drugiej połowie XV w. znano datę fundacji z r. 1242, po-nieważ takiej informacji udzielono Długoszowi. Lecz okrą-gło sto lat później wymieniano inną datę. W spisie urzędo-wym klasztorów cysterskich z końca XVI w., jaki sporzą-dzono w polskiej prowincji cysterskiej, podano przy Owiń-skach rok 1250 jako rok fundacji ¹⁾. Ponieważ spisy klasz-torów zestawiano na podstawie dokumentów fundacyjnych, a w razie zarzucenia ich lub zaginięcia na podstawie naj-dawniejszego dokumentu zachowanego, przeto należy wnio-skować, że w końcu XVI w. nie było już w Owińskich aktu fundacyjnego z r. 1242 i że datę roku 1250 podano na pod-stawie dokumentu Przemysła z 24 kwietnia 1250. Że to był dokument, który czynił dalsze nadania na rzecz klasz-toru już przedtem osiedlonego, z tego nie robiono sobie żadnych skrupułów. Ta data figuruje także w późniejszym spisie klasztorów cysterskich z r. 1661 ²⁾, a w XVIII wieku utrwaliła ją ksieni Malczewska na portrecie ksieni trzeb-nickiej Gertrudy, jaki sprawiła dla klasztoru ³⁾. Tę datę przejął cysters lubiński o. Emanuel König, spowiednik trzebnicki w latach 1765—1782, do notat historycznych o klasztorze trzebnickim, które wyzyskał późniejszy histo-

¹⁾ Taki spis urzędowy polskich klasztorów cysterskich z końca XVI w. znajduje się w paradyskim *Liber mortuorum*, który p. t. „Catalogus fratrum... defunctorum“ znajduje się w Poznańskim Archiwum Państw. pod sygn.: Kł. Paradyż C 47, gdzie na k. 94: „Ordo foundationis“, uzupełniony na rok 1792. Tutaj czytamy: „Ovenecum (fundatum) 1250“.

²⁾ Ob. „Ordo monasteriorum“ z r. 1661 w: Statuta ordinis Cisterciensis tam antiqua quam novissima.... Stanislai Leski, abbas Pelplinensis. ... Anno 1745 typis mandata. Tutaj na str. 6 podano przy Owińskich rok 1250.

³⁾ Portret ten wisi obecnie w zakrystji kościoła owińskiego. Napis na nim mówi o fundacji klasztoru w r. 1250.

ryk Trzebnicy Aloizy Bach¹⁾). Tą drogą dostała się ta data do literatury historycznej. Grünhagen umieścił ją w I. tomie Regestów śląskich, zastrzegając się jednak, że nie można jej skontrolować²⁾). Bez żadnych zastrzeżeń przyjął ją Winter³⁾). Kilka lat później odrzucił Grünhagen datę r. 1250, bo na podstawie aktu trzebnickiego z przekształconą datą 1 listopada 1252 (zamiast 4 listopada 1249), który uważał za autentyk, przyjął dzień 15 października 1252 jako dzień wprowadzenia konwentu do Owińsk⁴⁾). Co począć wobec tego z dokumentem nadawczym z 24 kwietnia 1250, który wspomina ksienię owińską Jadwigę, nad tem nie łamał sobie głowy, ponieważ dokumentu tego nie znał. Niczem nie uzasadnioną datę „założenia” klasztoru — 26-go września 1252 — podał wydawca *Żywota św. Jadwigi*, prof. Aleksander Semkowicz, z odwołaniem się na przywilej generalny z 26 kwietnia 1252⁵⁾). Przypuszczamy, że ta całkiem niemożliwa data powstała jedynie z powodu przypadkowej omyłki, polegającej na tem, że datę 26. IV. wzięto jako 26. IX. 1252. W każdym razie i z tą poprawką data jest fałszywa jako data „założenia” klasztoru. Co spowodowało taki sąd, nie trudno wyjaśnić. Przywilej generalny z 26. IV. 1252 został sporządzony na podstawie zaginionego dawno aktu fundacyjnego z r. 1242 i stąd tekst jego robi wrażenie aktu fundacyjnego do tego stopnia, iż Rubczyński⁶⁾) i Semkowicz wzięli go niesłusznie za dokument wystawiony przy założeniu klasztoru.

Konwent, dobrany z zakonnic trzebnickich, liczył niezawodnie 12 siostr prócz ksieni, bo taka była tradycyjna liczba, gdy na czele konwentu stała ksieni, podczas gdy liczbie 6-ciu siostr przewodniczyła przeorysza i wtenczas klasztor nazywał się przeoratem. Pierwszą ksienią owińską była Jadwiga, której imię zachowało się w dokumencie z 24. IV. 1250. Ona to niezawodnie postarała się u księcia

¹⁾ Bach, Geschichte... des... Klosterstifts... in Trebnitz (Neisse 1859) str. 17 i 53.

²⁾ Schles. Regesten I (1869) str. 277.

³⁾ Die Cistercienser des nordöstl. Deutschlands t. II (Gotha 1871) str. 29.

⁴⁾ Schles. Regesten II (1875) str. 17.

⁵⁾ MPH IV, 552 uw. a.

⁶⁾ Rubczyński, Wielkopolska pod rządami synów Władysława Odonicza, j. w., str. 255 i uw. 1.

o przywilej generalny z r. 1252. Wśród zakonnic trzebnickich, które przeszły do nowej fundacji, znajdowała się dawniejsza zakrystjanka trzebnicka Raclawa, wychowanka św. Jadwigi, która po ksieni Jadwidze objęła rządy klasztorne. Żaden dokument nie przekazał tej wiadomości; zawdzięczamy ją dokładnej i niepodejrzanej wzmiance w *Żywocie św. Jadwigi*¹⁾. Fakt sam dawno był znany, lecz w fałszywej interpretacji. Ustęp ten żywota zrozumiał o. Emanuel König w notatkach historycznych o klasztorze trzebnickim tak, iż wziął ją za pierwszą ksienią owińską. Bach, który nie zdawał sobie sprawy, z jakiego źródła czerpał o. Emanuel, przejął wiadomość tę jako pewnik historyczny. A wobec fałszywego wyobrażenia, że konwent wszedł do Owińsk dopiero r. 1252, nie licząno się z dokumentem z 24. IV. 1250 i wspomnianą w nim ksienią Jadwigą. Stąd aż do ostatnich czasów powtarzano wiadomość, że Raclawa była pierwszą ksienią owińską, chociaż *Żywot św. Jadwigi* tego bynajmniej nie twierdzi²⁾.

¹⁾ MPH IV, 552: Domina Razlava, sanctimonialis in monasterio Trebnicensi, familiaris erat beate Hedwigi, nec inmerito, quia ipsa eam a puericia educaverat et locaverat in predicto monasterio, cuius procedente tempore custos, deinde in claustro, cui vocabulum est Ouenzko, extitit abbatissa.

²⁾ Bach, j. w., str. 17 i 217. Stenzel, *Scriptores rerum Siles.* II, 37 w uwadze. Grünhagen, *Schles. Regesten* I, 277 i II, 17. Winter, j. w., str. 29. Semkowicz, ob. MPH IV, 552 uw. a. Ks. Kantak, *Dzieje kościoła polskiego* II (Gdańsk 1914) str. 131.

Przyjęcie Owińsk do organizacji zakonu cysterskiego.

Gdy 21 października 1249 konwent objął nową fundację i rozpoczął życie zakonne podług reguły św. Benedykta i statutów cysterskich, nie należał nowy klasztor tem samem jeszcze oficjalnie do zakonu cysterskiego. Było potrzeba osobnego aktu przyjęcia przez cysterską kapitułę generalną, zbierającą się co rok w połowie września w Cîteaux. Nie chodziło tu o załatwienie czezej formalności. Kapituła rozpatrywała wszelkie wnioski szczegółowo i bardzo sumiennie, kierując się wielką ostrożnością przy uwzględnianiu podań, dotyczących nowych klasztorów żeńskich. Dopóty dawała odmowne odpowiedzi, dopóki nie nabrała pewności, że uposażenie nowej fundacji jest wystarczające tak, iż nowy klasztor nie będzie narażony na zbieranie jałmużny, co w wyobrażeniach cystersów uchodziło za rzecz niegodną, a następnie, że w nowym klasztorze będzie można stosować się do przepisów surowej klauzury. Tem się tłumaczy, że wiele klasztorów cysterek dopiero po upływie dłuższego czasu zostało przyjętych do organizacji zakonnej. Sama Trzebnica nie wcześniej jak 15 lat po fundacji, a mianowicie w r. 1218, została zaliczona w poczet klasztorów cysterskich ¹⁾. Było to niezawodnie w związku z masywnym gmachem klasztornym, jaki wtenczas wykończono i jaki umożliwiał bezwzględne przestrzeganie klauzury. Klasztor owiński, wystawiony pod nadzorem ksieni trzebnickiej od samego początku z cegły palonej, odpowiadał niewątpliwie wszelkim przepisom reguły tak, iż książę Przemysł mógł udać się do najbliższej kapituły cysterskiej po

¹⁾ Grünhagen, Schles. Reg. I^a nr. 192.

wprowadzeniu konwentu z prośbą o przyjęcie klasztoru do organizacji. Uchwała kapituły generalnej w Cîteaux z września 1250 brzmi: „*Petitio domini regis Polonie (= Wielkopolski) de habendo unum monachum de ordine ad dandum consilium et auxilium abbatiae monialium, quam ipse construxerit, exauditur* ¹⁾“.

Jasny sens tej uchwały wymaga komentarza ze względu na to, że doznała całkiem fałszywej interpretacji przez historyka cystersów Wintera ²⁾. Książę nie prosi bynajmniej o zakonnika, któryby jemu służył radą i wskazówkami przy budowie i urządzaniu klasztoru, jak sądził Winter. Na podstawie takiego tłumaczenia uchwały wnioskował Winter, że do września 1250 budowa klasztoru już znacznie postąpiła, lecz że zakonnice nie było jeszcze w Owińskach. Tymczasem książę prosi o zakonnika dla klasztoru już wystawionego i osiedlonego, bo zakonnik ten ma udzielać rad opactwu, tj. zakonnikom w niem osiedlonym pod zarządem ksieni, a nie księciu. Określenie „*abbatia monialium*“ wskazuje na to, że tu chodzi o klasztor osiedlony, bo o niezamieszkałych murach klasztornych wyrażonoby się inaczej. Nadto *oratio obliqua*, użyta w zdaniu: „*quam ipse construxerit*“ przy zastosowaniu czasu przeszłego, dowodzi, że to szczegół wyjęty z podania księcia, który zatem donosił kapitule, że klasztor już jest wystawiony. Winter, który za Bachem przyjmował fundację klasztoru w r. 1250, musiałby przyjąć, że klasztor zbudowano w ciągu kilku miesięcy, co jest oczywiście niemożliwe i stąd szukał tłumaczenia sztucznego, zadającego gwałt tekstowi uchwały.

Znakomitem poleceniem prośby Przemysła wobec kapituły cysterskiej było rozszerzenie uposażenia klasztoru w kwietniu 1250 r., a więc pół roku po przybyciu konwentu. Niezawodnie istnieje ścisły związek między nadaniami z kwietnia a podaniem, wystosowanym cztery miesiące później do kapituły. Cysters, o jakiego prosi książę, to przeor

²⁾ Martène & Durand, *Novus Thesaurus anecdotorum* IV, 1392 oraz Winter, j. w., III, 224.

³⁾ Winter, j. w., II, 29–30.

klasztorny. Uchwała kapituły równa się faktycznie przyjęciu klasztoru do organizacji zakonnej, gdyż w klasztorach cysterek spełniali funkcje duchowne i pomagali w administracji majątkowej zazwyczaj księża świeccy, noszący nazwę prepozytów, dopóki klasztory były poza obreębem zakonu.

Przyjęcie klasztoru do organizacji zakonnej było połączone z wyznaczeniem opata-wizytatora. Filje klasztoru żeńskiego miały tego samego opata-wizytatora co ich macierz. Trzebnica od fundacji swej była wizytowana przez opata z Porty, lecz później od r. 1219 za staraniem Henryka Brodatego i za zgodą papieża Honorjusza III, przez opatów lubińskich. Stąd należy przyjąć, że opaci lubiąscy byli także wizytatorami Owińsk i ustanawiali zakonników swojego klasztoru do obsługi podwładnej filii żeńskiej w jej potrzebach duchownych i materialnych, t. zw. kapelanów, a więc przeora, a gdy liczba zakonnic z biegiem czasu się podniosła i wzrosło uposażenie, prócz przeora jeszcze prokuratora i komorzego. Pozytywnego świadectwa historycznego na stwierdzenie tego na wiek XIII nie posiadamy, ponieważ owiński *Liber mortuorum*, odnowiony w r. 1745, nie zawiera wogóle zapisek z XIII w., a przy wzmiankach o śmierci kapelanów owińskich z późniejszego średniowiecza nie podaje zazwyczaj, z jakiego pochodzili klasztoru. Że to byli zakonnicy lubiąscy, wnosimy stąd, że od XVI w. spotykamy się często z zapiskami wyraźnymi o kapelanach pochodzących z Lubiąża. Natomiast zachowała się wspominka z XIV w. w lubińskim *Liber mortuorum*, powiadająca, że przed 1378 r. został zabity w Owińskich zakonnik lubiński Piotr Sołtys, który był niezawodnie jednym z kapelanów owińskich, bo inaczej nie możnaby wytłumaczyć pobytu jego tamże ¹⁾. Z tego powodu należy odrzucić zdanie, wypowiedziane przez ks. Z. Chodyńskiego, iż opaci węgierscy mieli nadzor nad klasztorem owińskim ²⁾. Co praw-

¹⁾ Wattenbach, *Monumenta Lubensia* (Breslau 1861) str. 53 pod datą 29 września: „Item obiit Petrus Scultetus mon. et sac. Lub. occisus in Owenczko“. Data roku 1378, przed którą zmarł Piotr Sołtys, wynika stąd, że następna zapiska tej samej daty dotyczy kogoś, który zmarł tuż po tym roku.

²⁾ Art. „Cystersi w Polsce“, ob. *Encyklopedia kość.* t. III (Warsz. 1478) str. 610.

da, klasztor w Łeknie, przeniesiony w r. 1396 do Wągrówca, był z pośród klasztorów cysterskich najbliższym sąsiadem Owińsk, lecz to nie odgrywało żadnej roli przy wyznaczaniu wizytatorów. Zdarzało się w późniejszych czasach, że spowiednikami czyli — jak w średniowieczu mówiono — przeorami cysterek owińskich byli czasami profesj wągrowieccy. Działo się to w czasach, gdy opatom-wizytatorom nie zależało na ustanawianiu zakonników własnego klasztoru przy filjach żeńskich, ponieważ z powodu wyludniania się klasztorów, zwłaszcza od połowy XVI w., nie zawsze mieli dostateczną ilość zakonników do dyspozycji.

TREŚĆ:

Wstęp	str. 5
I. Pierwotna fundacja klasztoru owińskiego z r. 1242	„ 9
II. Budowa klasztoru w latach 1242—1249	„ 34
III. Wprowadzenie konwentu do Owińsk 21. X. 1249	„ 38
IV. Przyjęcie Owińsk do organizacji zakonu cysterskiego	„ 63

Tegoż autora dawniejsze prace są:

- Kwestya unii Kościoła wschodniego z zachodnim na soborze konstancyjskim. Poznań 1905/6 (ob. Przegląd Kościelny t. IV i V).
- Powstanie godności prymasowskiej arcybiskupów gnieźnieńskich. Warszawa 1915 (ob. Przegląd Historyczny t. XIX).
- Ks. Maciej z Mieleszyna († 1522) i jego kronika klasztoru trzemeszeńskiego. Poznań 1918 (ob. Rozprawy Wydz. Teolog. Towarzystwa Przyj. Nauk).
- Miasto książęce Śródka. Kartka z dziejów Poznania w latach 1231—1253. Poznań 1922.
- Geneza święta „translatio s. Adalberti“ w Kościele polskim. Wilno 1923 (ob. Kwartalnik Teologiczny Wileński t. I).

Prace nieogłoszone drukiem:

Początki klasztoru trzemeszeńskiego.

Najdawniejsze dzieje klasztoru cysterek w Ołoboku (1211—1292). Ob. Sprawozdania... Polskiej Akad. Umiej., t. XXVI, Kraków 1921, nr. 7 str. 5—9.

